Nr. 37. We Lwowie, Niedziela dnia 15. Lutego 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświą...ych.

Pr... ...si:
MIEJSCOWA ... 3 złr. 75 cent.
... miesięcznie ... 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux Arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 19. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 15. lutego.

(Odpowiedź *Krajowi*. — Sprawy parlamentarne. — Koncept pruski.)

Krajowi bardzo się nie podoba nasz artykuł o delegacji naszej a projektach wyznaniowych — ale na to my rady nie znamy. Możemy tylko mieć pretensję, aby przeciwnik, walcząc z nami, walczył lojalnie, jak na rycerzy ducha przystało. *Kraj* wyszydza nasz artykuł, — i na to rady nie znamy; — a aby módz wyszydzić, f a ł s z u j e on zdania wyszydzane. Tak n. p. woła: „Odkądże to znowu i *Gazeta Narodowa* uważa religię i kwestję wyznaniową za „g ł ó w n e p o d s t a w y d e l e g a c j i p o l s k i e j?“ Tego *Gaz. Nar.* n i e pisała, — i owszem przeciwnie powiedziała, że Rada państwa nie jest soborem, że niema ona prawa zajmować się sprawami religii, a zatem niema tego prawa i delegacja nasza. Dlatego nieuczciwem podstawieniem nogi musimy nazwać to co zaraz pod powyższym zarzutem *Kraj* dodaje: „Jeżeli religia ma być główną podstawą delegacji polskiej, to p o l s k o ś ć staje się stowarzyszeniem religijnem.“ — O ile wiemy, to z Krakowa do Lwowa już dość dawno doszedł pewnik, że dzisiaj religia nie jest główną cechą narodu,— i dlatego też *Gaz. Nar.* odmawia żydom prawa nazywania się narodem, bo jedyną ich cechą łączności jest religia. Ale jak na złość, nasze zapatrywania właśnie co do żydów nie podobają się *Krajowi*. Taka to jego konsekwencja. — *Kraj* raczył przytoczyć zdanie *Gaz. Nar.*: „Jasna ztąd konieczność, aby delegacja nasza w tej kwestji solidarnie, najsolidarniej postępowała; znajdziemy bowiem w nich (w projektach wyznaniowych) naruszenie najwyższych praw obywatelskich...“ — ale nie podobało mu się, żeśmy wskazali, jakiego jest rodzaju to naruszenie praw — nietylko obywatelskich — ale i praw własności; więc to wyliczenie wyrzucił, i tylko dodał pytajnik. Czy to rzetelnie — niech każdy osądzi. *Kraj* zarzuca nam, że targamy się w owym artykule na wolność sumienia — podczas gdy my przecie, broniąc praw obywatelskich, bronimy temsamem wolności sumienia. — i cienie Zygmuntowskie, które *Kraj* z tego powodu w świętem oburzeniu wywołuje, my możemy bez wyrzutu przyjąć — choć nie jesteśmy „lepszą częścią narodu“ i podobno w duchu *Kraju* nigdy nią nie będziemy. Pozwalamy *Krajowi* z góry nad tem „ubolewać.“ I pozwolimy sobie właśnie ze stanowiska „liberalnego“ bronić dzisiaj katolicyzmu i pokoju religijnego, jak niegdyś szlachta polska dyssydentów i pokoju religijnego broniła, a jak nie zważamy na zarzut masoństwa, jaki nam robią zaślepieńcy jezuiccy, tak nie będziemy zważać na szkalowania *Kraju*, tak samo godne i godziwe.

O n o w y m z a m a c h u, o którym wczoraj wspomnieliśmy w „Ost. Wiad.“, bióro stenograficzne tylko tyle donosi: „P. Juzyczyński obszernie motywuje i stawia następującą rezolucję: „Wzywa się rząd, aby postarał się o to, iżby język wykładowy w seminarjach nauczycielskich we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu uregulowany został w sposób, interesom ludności ruskiej i duchowi ustaw zasadniczych odpowiedni.“ Rezolucję tę przyjęto po długiej debacie, w której wzięli udział minister oświaty p. Stremayer i pp. Zyblikiewicz, Kuranda, Perger, Dumba i br. Kellersperg (miłośnik moskalofilów), który mianowicie wyświecał stanowisko i postępowanie krajowych Rad szkolnych w pojedynczych prowincjach.“ W rezolucji ks. Juzyczyńskiego niema przynajmniej względów dla żargonu naszych Germanów palestyńskich.

Z Rauscherowskiego *Volksfreunda* zdaje się wypływać, że biskupi przedlitawscy dopiero po załatwieniu p r o j e k t ó w w y z n a n i o w y c h przez Radę państwa, udadzą się z przedstawieniami do cesarza; przedtem ma się odbyć zjazd biskupów.

Podkomitety komisji wyznaniowej już się uwinęły z projektem o zewnętrznych stosunkach kościoła katolickiego, który jeszcze zaostrzony został (minister wyznań tylko w jednym punkcie miał się sprzeciwić poprawkom), a osobny projekt o małżeństwach już prawie wykończyły.

Pisma berlińskie donoszą, że we Wiedniu knuł się s p i s e k p r z e c i w hr. A n d r a s s e m u, że jednak przez ambasadora niemieckiego odkryty został i stłumiony. Jestto sobie koncept pruski, a jak wiadomo, Prusacy nie zbyt obfitują w humor i dowcip.

Według streszczeń półurzędowych, osnowa p r o j e k t ó w r e f o r m y p o d a t k ó w s t a ł y c h jest następująca:

Pierwsze przedłożenie rządowe zajmuje się reformą podatku od budynków (*Gebäudesteuer*). Przedmiotem podatku tego jest albo dochód czynszowy z budynków, lub wartość użytkowa domów mieszkalnych. Uwolnione od opłaty tego podatku są między innemi zabudowania gospodarskie z wyjątkiem mieszkań, do których nie liczą się przytułki dla robotników. O wartości użytkowej domów stanowią osobne komisje, a podatek oblicza się z czystej wartości użytkowej domów po potrąceniu kosztów utrzymania i procentu pewnego na umorzenie kapitału zakładowego. (Procent ten wynosi około 15 do 30%, w pewnych ewentualnościach nawet do 50%). Zabudowania nowe, prze- i przybudowania uwolnione są przez lat 12 od podatków (także od 5% podatku dochodowego, jaki dotąd opłacały takie domy czasowo uwolnione od podatków). Wymiar podatku od budynków obowiązuje przez lat 5, co pięć lat następuje rewizja katastru podatkowego. Przedłożenie to liczy 35 paragrafów.

Drugie przedłożenie dotyczy podatku zarobkowego (*Erwerbsteuer*); liczy ono 37 paragrafów. Podatkowi zarobkowemu podlega każde przedsiębiorstwo zarobkowe lub wykonywanie zatrudnienia z zyskiem materjalnym połączone, bez względu na to, czy przedsiębiorstwo lub zajęcie jest samodzielnem czy też opartem na służbie lub wynagrodzeniu. Podatek zarobkowy dzieli się na trzy klasy. Do pierwszej należą wszystkie przedsiębiorstwa spółek akcyjnych i komandytowych, kasy oszczędności, towarzystwa zabezpieczeń, w ogóle wszystkie towarzystwa zarobkowe, obowiązane do publicznego zdania sprawy; do drugiej klasy wszystkie inne samodzielne przedsiębiorstwa, nienależące do klasy 1ej; wreszcie do klasy trzeciej dochody pochodzące z stosunku służby lub płacy. Pomiędzy uwolnieniami od opłaty podatku zarobkowego, zasługują na wzmiankę: Gospodarstwo wiejskie i leśne, o ile przynosi tylko owe dochody, jakie są objęte podatkiem gruntowym, i to dochody w drodze własnego gospodarowania. Należy tu także sprzedaż własnego bydła gospodarskiego, tudzież płodów surowych z własnego gospodarstwa. Dalej uwolnione są także produkta przemysłowe dla własnego użytku, tudzież dochody z dzierżawy gruntów, obrabianych przez samego dzierżawcę i jego rodzinę; następnie uwolnieni są oficerowie, urzędnicy państwowi, gminni, krajowi itd. co do tak zwanych *Activitätsbezüge*, wreszcie osoby, których dochód nie wynosi 600 złr. rocznie. W pierwszej klasie podatku zarobkowego cały dochód służy za podstawę opodatkowania, w drugiej również cały dochód, lecz po potrąceniu 150 zł., tudzież 15—30% (15% od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, 30% od innych przedsiębiorstw); w trzeciej klasie od 1go tysiąca złr. od $^1/_5$ dochodów, przy większych dochodach od drugiego tysiąca, od $^2/_5$, od trzeciego tysiąca i wyżej od $^3/_5$. W 1ej i 3ciej klasie opodatkowanie następuje co rok, w drugiej klasie co 3 lata.

Trzecie przedłożenie, liczące 21 paragrafów, nosi nazwę: Ustawa o podatkach od renty (*Rentensteuer*). Podatkowi od renty podlega renta z takich źródeł majątkowych, które nie są dotknięte ani podatkiem gruntowym, ani dochodowym, ani podatkiem od zabudowań, dalej pensje, „Ruhe und Versorgungsgenüsse.“ Podlegają temu podatkowi zwłaszcza odsetki od kapitałów, nieumieszczonych na hipotece domów opodatkowanych lub nieulokowanych w przedsiębiorstwie zarobkowem, np. procenta obligacyj, procenta z pożyczek, dywidendy z akcyj itd. Uwolnione są odsetki od obligacyj państwowych, które na mocy ustawy z d. 20. czerwca 1868 już uległy redukcji, tudzież z tych pożyczek, które uzyskały uwolnienie od podatków itd.

Czwarte przedłożenie (33 paragrafów) dotyczy podatku osobisto-dochodowego (*Personal-Einkommensteuer*). Każdy, którego roczny czysty dochód wynosi 600 zł., opłaca podatek osobisto-dochodowy. Dochody — celem obliczenia podatku osobisto dochodowego — zamieniają się w tym celu na jednostki podatkowe; do 1000 złr. każde 100 złr. stanowi jedną taką jednostkę, od 1000—1500 złr. każde 100 złr. stanowi $1^2/_{10}$ jednostki, od 1500—2000 złr. każde 100 złr. $1^4/_{10}$, od 2000 do 2500 złr. zaś $1^6/_{10}$, dalej $1^8/_{10}$ od 2500 do 3000, od 3000—3500 każde 100 złr. stanowi już 2 jednostki podatkowe, od 6000—7000 już 3 jednostki, od 20.000 do 30.000 już 4 jednostki, od 70.000 złr. i nadto 5 jednostek podatkowych. Podatek ten więc jest progresyjnym.

Stopa podatkowa, tj. właściwy wymiar podatków, oznaczone będą dopiero w osobnych ustawach. Przedłożenia te obejmują reformę wszystkich podatków stałych, z wyjątkiem ustawy o podatku gruntowym, która zostaje nietkniętą. Podatki powyższe płacić trzeba kwartalnie z góry. Bardzo ważnemi są postanowienia o komisjach, których zadaniem będzie rozpoznawanie przedmiotów, opodatkowaniu podlegających, tudzież wybadanie wartości tych przedmiotów. Wszystkie te komisje wybrane będą w połowie przez rząd, w połowie przez płacących podatki. Połowę niektórych komisyj wybierają sejmy, przy innych znowu Rada państwa, tj. obie Izby.

Kilka spraw ekonomicznych.

(przez Teofila Merunowicza.)

V.

Jak zorganizować walkę przeciw pijaństwu ludu i jego skutkom?

Przypuszczać należy, iż każdy uczciwy człowiek, który ma przy tem, jak to mówią — pięć klepek zdrowych — bez względu na to czy jest panem, chłopem, księdzem, mieszczaninem lub czy liczy się do t. z. inteligencji miejskiej, czy czuje się Polakiem, Rusinem, Moskalem, Niemcem czy żydem, zgodzi się na następujące trzy punkta zasadnicze:

1. że pijaństwo jest szkodliwe osobiście tym, którzy jemu ulegają, i zgubny wpływ wywiera na materjalny i umysłowy rozwój całego społeczeństwa;

2. że przeto powinne być podjęte starania, aby pijaństwo wytępione zostało, a złe skutki, jakie ono wywiera, aby były zneutralizowane i wyleczone;

3. że pole walki przeciw pijaństwu ludu i pracy nad naprawieniem jego następstw powinno być uznane przez wszystkie stronnictwa, klasy społeczne i przez dzienniki wszelkich odcieni za punkt neutralny.

To jest teorja — lecz chodzi o środki jej praktycznego przeprowadzenia.

Otóż pod względem wyboru środków wyniszczania nałogu pijaństwa między ludem i leczenia jego następstw, powinna panować najzupełniejsza swoboda. Jak nieprzymierzając przy cholerze lub podczas innej epidemii wszyscy zgadzają się jednomyślnie na to, iż zarazę niszczyć potrzeba do ostatnich zarodów — ale każdy używa do tego medykamentów, jakie mu wydają się najlepsze i najskuteczniejsze, tak również i przy zwalczaniu zarazy pijaństwa ludu najstosowniejszą byłaby, jak sądzę, taka taktyka, żeby wymódz najprzód na wszystkich warstwach opinii publicznej formalne uznanie potrzeby tępienia pijaństwa i leczenia jego następstw — a że zresztą każdemu powinna być pozostawioną swoboda pracować nad tem jak chce, jak umie, i jak może — b y l e t y l k o b y ł s k u t e k.

Plan kampanii formułuję w następujący sposób:

Wszystkie organa urzędowe — tak autonomiczne jakoteż i państwowe, powinne czuwać najtroskliwiej nad tem, żeby w każdej miejscowości dozór policyjny nad karczmarzami i pijakami sprawowany był ostrzej niż dotąd, i każde upicie się aby było karane jako postępek, obrażający obyczajność publiczną.

W Radach gminnych powinna być wszędzie przeprowadzona agitacja za tem, aby ustanowione zostały pewne (niewielkie) kary pieniężne za upijanie się — i dotycząca uchwała Rady gminnej aby na blaszanej tablicy uwidocznioną była ciągle w karczmach i szynkach.

Na wszelkie spirytualia powinne być nakładane jak najwyższe opłaty na rzecz gmin dotyczących.

W całym kraju powinna być inscenowaną podobna agitacja przeciw pijaństwu ludu i jego skutkom, jak przed r. 1872 za zakładaniem szkół ludowych.

Każdy dziennik z osobna powinien wyłuszczyć środki, jakie wydają mu się najstosowniejszemi do wytępienia pijaństwa w niższych warstwach ludności kraju naszego i paraliżowania następstw tej klęski.

We wszystkich zakątach kraju powinne potworzyć się komitety z wyraźnym celem ujęcia w system pracy nad wytępieniem pijaństwa i jego skutków.

Wszystkie istniejące już stowarzyszenia powinne moralnie zobowiązać swoich członków, aby o ile możności przyczyniali się do niszczenia pijaństwa i jego następstw.

Korporacje rzemieślnicze po miastach i miasteczkach powinne ponaznaczać pewne kary konwencjonalne w pieniądzach za każde wykroczenie swych członków przeciw mierności w użyciu gorących napojów.

Gdzie tylko to udać się może, powinne być urządzane mityngi (zgromadzenia ludowe) dla spopularyzowania walki przeciw pijaństwu i jego następstwom.

Ordynarjaty wszystkich dyecezyj i wszystkich obrządków powinne wznowić przypomnienia duszpasterzom, aby wszelkiemi sposobami starali się wytępiać w oddanych ich opiece gminach nałóg pijaństwa —

jednem słowem, walka przeciw pijaństwu ludu powinna stać się modą, zwyczajem, nałogiem całej oświeceńszej a uczciwej ludności kraju!

Proponuję też, aby w całym kraju zbierano podpisy na następującą

deklarację:

Niżej podpisani oświadczają niniejszem, iż z sumiennego przekonania uznają nałóg

---

Ze świata.

(Roztropna rada z powodu walki państwa z kościołem).

Ktoby to pomyślał przed laty dwudziestu, a nawet później, że katolik będzie przez rządy traktowany jako rewolucjonista a katolicyzm ogłoszony za naukę, obalającą trony i państwa! Wszakże katolicyzm uchodził wtedy za główną podporę tronów a jego nauki za fundament porządku i klej społeczeństwa. Reakcja przeciwko rewolucji i wolności z obozu katolickiego najdzielniejsze posiłki otrzymywała a pisarze katoliccy w pogardę starali się podać rewolucję, demokrację, postęp i wszystko co tylko z nim związek miało, co go pobudzało i w jakikolwiek sposób uznaną powagę na ziemi podważało.

Cóż się tedy stało takiego, że ci obrońcy powagi i porządku, przez ten sam właśnie porządek i powagę, które podtrzymywali, są prześladowani i ścigani jako niebezpieczni konspiratorzy? Jakież to wypadki zaszły, które tę nową postać rzeczy wywołały i tych co byli na górze, na dół strąciły, na padół gdzie nietolerancja i niewola bierze w ciężkie kluby człowieka? Wojny, jakie w tym czasie zaszły, zmieniły wprawdzie granice kilku państw, usunęły polityczną przewagę Francji a oddały ją Niemcom, zniosły małe państwa na półwyspie Apenińskim i zmniejszyły liczbę panujących w Niemczech, ale w tak nowo ukształtowanej Europie nie odmieniły ani stosunków społecznych, ani systemów politycznych, któremi się państwa rządziły.

I dzisiaj, jak wtedy są monarchie absolutne, konstytucyjne, i dzisiaj jak wtedy armie uważane są za jedyną rękojmię bezpieczeństwa państw, i dzisiaj jak wtedy jęczą narody podbite pod wszelkiego rodzaju niesprawiedliwością a wolność jest dotąd jeszcze niedoścignionym ideałem! Cóż więc wczorajszych obrońców tego ciężkiego, nieznośnego dla słabych i ujarzmionych porządku obróciło przeciwko niemu; jakiż to powód zaczyna więzienia opuszczone dopiero co przez rewolucjonistów i powstańców, napełniać ludźmi, którzy dotąd przyklaskiwali policji i stróżom więźniów politycznych?

Odpowiedź na te pytania zawiera naukę nie tylko dla samych katolików, ale dla wszystkich systematów kościelnych, politycznych, dla wszystkich partji i rządów. Wykazuje ona bowiem odmianę tę rzeczy jako skutek pretensji opanowania wszystkiego i rządzenia wszystkiem.

Wzrastający po czasach zupełnej bezbożności kierunek religijny, zamienił się niestety bardzo prędko na Zachodzie w tak zwany ultramontanizm, czyli aż do fanatyzmu i największej nietolerancji posuniętą wyłączność hierarchiczną. Hierarchia zwalczając bezbożność, rewolucję, postęp i naukę wolno roztrząsającą, uniesiona zapałem polemicznym, nie zatrzymała się na granicy umiarkowania i spokojnego traktowania, lecz brnęła coraz dalej jakby w bagno własnej swej nieomylności. Zdawało się jej, że jeżeli zamknie sobie drogę do koncesji i umów z przeciwnikami a wystąpi przeciwko nim uzbrojona w niedające się dyskutować dogmaty, skonsoliduje tym sposobem własny obóz, doda mu siły i zapewni zwycięztwo nad stronnikami liberalizmu tak w kościele, jak w nauce i w społeczeństwie. Następstwem tego było ogłoszenie Syllabusa a na soborze Watykańskim dogmatu nieomylności papieża.

Ogłoszenie to w rzeczy samej nic nie zmieniało w kościele, bo wiara w nieomylność papiezką istniała i dawniej a poglądy społeczne i naukowe Sylabusa wypowiadane były wielokrotnie w Rzymie. Gdy jednak dawniej kościół katolicki mógł, jak się wyraziliśmy, wchodzić w umowę i udzielać koncesję zwolennikom wolnej nauki, jakoteż przeciwnikom porządku społecznego, opartego na powadze: od chwili zdogmatyzowania swoich przekonań i poglądów, wchodzących w zakresy naukowego, społecznego i politycznego życia, wszelka tolerancja z jego strony zniknąć musiała.

Pierwiastek wiary, to jest dogmat, wniesiony w stosunki i w pojęcia czysto ludzkie, podnosi je na niezmierne wyżyny i krzepi je siłą moralną, ale cóż z tego, kiedy na tych wyżynach znika rozwój, postęp, znika możność ciągłego o własnych siłach doskonalenia się i wyrabiania rozumowego człowieka, która jest zadaniem ludzkości. Wspomniane więc udogmatyzowanie pojęć regulujących stosunki czysto ludzkie, okazało się zaporą do rozwoju i postępu, szkodliwem dla wykształcenia się człowieka, złamało bowiem równowagę pomiędzy czynnikami, których ścieranie się i walka nieustanna jest właśnie jego warunkiem.

Dogmat nieomylności tworzący na ziemi powagę niczem niezrównaną, wielką, ogromną a wszędzie jak Bóg wnikającą, gdyby się przyjął w umysłach, zrobiłby niepotrzebnem o własnych siłach zdobywanie prawdy a wszelką władzę poddał pod ochronę i zależność tej niezmiernej powagi. Gdyby ludzkość już była umoralnioną a stosunki pomiędzy narodami niezostawiały nic do życzenia; gdyby wreszcie rozum i nauka stanęła już tam, gdzie kiedyś stanie, to jest gdyby zrozumiała Boga i zbliżyła się do niego a tym sposobem osiągnęła cele postępu: wtedy utworzenie nieomylnej, moralnej powagi na ziemi, nie byłoby przedwczesnem a jej udogmatyzowanie nie wywołałoby walki, której początkom przypatruje się nasze pokolenie. W tej to więc przedwczesności, w tem znaczeniu przeciwnem postępowi i w tej ogromnej powadze zatrzymującej i zarazem zagarniającej wszystko pod swe panowanie, jest historjozoficzny powód rozpoczętej walki.

Stanęły do niej przeciw kościołowi instynkta liberalne ludzkości, nauka na rozumie i doświadczeniu oparta, jako też różne dążenia do wolnego ukształtowania stosunków społecznych i politycznych. Lecz przedewszystkiem stanęła do tej walki druga powaga, straszniejsza, bo nie moralniejsza potęga, równą jak tamta pretensją do nieomylności i panowania ogarnięta — to jest państwo.

W udogmatyzowaniu nieomylności papieża spostrzegła ona niebezpieczeństwo dla siebie. Za słabe jednak, ażeby zwalczyć moralne siły kościoła, weszło państwo w pozorny sojusz z dążnościami liberalnemi i narzucając się na nieszczerego protektora nauce, postępowi i wolności, na czele armii rewolucyjnej uderzyło na kościół. Jesteśmy więc świadkami wojny coraz liczniejsze narody obejmującej; wojny państwa z kościołem, zaciętej a nieubłaganej, która dziesiątki a może i setki lat trwać będzie. Gdyby w tej wojnie państwo zwyciężyło, nic nie utracając z wewnętrznej swej mocy w niebezpiecznym dla siebie sojuszu z liberalizmem, wtedy stałaby się klęska o wiele dotkliwszą dla postępu i ludzkości, niż zwycięztwo hierarchii. Zapanowałaby bowiem w świecie zupełna niewola, górą poszedłby despotyzm azjatycki, który w swej władzy łączy kierunek materjalnych i moralnych interesów narodów.

Ażeby tego szkodliwego zwycięztwa niedopuścić, demokraci, prawdziwi przyjaciele wolności i postępu, nie popierają państwa w tej walce, jakkolwiek nie życzą sobie także zwycięztwa hierarchii. Stoją oni na boku, podobnie jak socjaliści i komuniści, którzy wyczekują osłabienia obu walczących potęg dla podniesienia sztandaru ogólnego wywrotu.

Takie wyczekujące stanowisko wypadłoby zająć i narodowi polskiemu, którego sprawa, opuszczona niegdyś przez hierarchią, spotyka i w dzisiejszem państwie strasznego wroga praw swoich nieprzedawnionych do bytu niezależnego.

To nieprzyjaźne zachowanie się państwa względem Polski, jak przed trzydziestu a nawet jeszcze dziesięciu laty spychało Polaków do obozu demokratycznej rewolucji; tak dzisiaj spycha nas do obozu ultramontańskiego, traktowanego przez rządy jako nieprzyjaźny i rewolucyjny. W szeregach i w przymierzu z tamtą rewolucją, nieśliśmy sztandar wolności na przedzie a za to nawet uznaniem nie zostaliśmy obdarzeni przez te narody, które z plonu krwi naszej skorzystały; dzisiaj gdybyśmy ulegając syrenim głosom *Kurjera Poznańskiego*, *Orędownika*, *Czasu*, *Przeglądu Lwowskiego*, zdecydowali się na rolę chorążych w obozie narzuconych, ultramontańskich sprzymierzeńców, niedoczekalibyśmy się także po długich bojach uznania, a ponieśćbyśmy musieli na naszej skórze wszystkie koszta i szkody wojenne, jak je już ponieśliśmy w bojach wojującej demokracji.

Więc baczność i roztropność! Ze stanowiska obserwacji zepchnąć się nie pozwalajmy. Pilnując przedewszystkiem własnej narodowej sprawy, o tyle tylko w wojnę pomiędzy kościołem a państwem mieszamy się, o ile ona dotyka naszego terytorjum. Państwa popierać nie wypada nam w żadnym razie, a kościół o tyle tylko, o ile w ograniczaniu jego swobody i w pogwałcaniu jego świętego charakteru zamierzone jest ograniczenie i pogwałcenie prawa wolności tak przyrodzonego jak i nadanego, a które się bez wyjątku każdemu człowiekowi, każdej korporacji a więc i każdemu kościołowi należy.

Brońmy więc naszego kościoła z tego stanowiska, którego broniliśmy i bronimy praw narodowości, wolności indywidualnej, równości wobec prawa, swobody stowarzyszeń i wolności prasy. — Niechaj występowanie przeciwko prześladowaniu kościoła będzie dla nas tylko obroną sumienia, sprawą ogólnej wolności,—a nie sprawą poddania się i zupełnej uległości hierarchii, wywalczającej sobie pod chorągwią rzymską możność powszechnego panowania!

Literatura obca.

(Histoire des commencements de la république aux Pays-Bas 1581 — 1625 par Daniel Stern. Paris 1873. Un volume in 8o. Michel Lévy freres.)

(Dokończenie.)

Wilhelma więc nieprzystało nazywać „Milczącym“, „Ponurym“, dusza jego bowiem wolną była od nieszczerości, fanatyzmu, zabobonu, od namiętności i zwyczajów podstępnych, które są właściwe hipokrytom, i zaciemniają twarz i słowa, czyniąc je niedocieczonemi. W istocie, dokazał on więcej, niż nie jeden człowiek polityczny przez doskonałą prawość swoich zamiarów, najwyższą sztukę panowania nad swą myślą, przez którą doszedł do tego, że umiał ją ukryć tak w niespodziewanej radości, jak i w wielkiem zmartwieniu. Wszelako nigdy Wilhelm nie użył tej skryto-

pijaństwa za zgubny nietylko dla honoru, zdrowia, spokoju i majątku pojedynczych ludzi, ale że dla dobra i szczęścia całego kraju jest pijaństwo i wynikające z tego nałogu następstwa bardzo szkodliwe.

Z tego powodu każdy z podpisanych tu z osobna i wszyscy razem zobowiązują się wytępiać pijaństwo i naprawiać złe skutki, jakie ono pociąga za sobą, wszelkiemi prawnie dozwolonemi środkami w zgodzie i porozumieniu z innymi ludźmi dobrej woli, pragnącymi wziąć udział w tej pracy.

(Podpisy.)

Dzienniki niechby ogłaszały nazwy gmin i korporacyj, które by przystąpiły do tej lub podobnej deklaracji, i akta te powinne być deponowane w archiwach gminnych.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 12. lutego.

Dwa wydarzenia zajmują w obecnej chwili przeważnie powszechną uwagę: podróż cesarska do Petersburga i odręczne pismo cesarskie z d. 8. b. m., do ministra prezydenta ks. Auersperga wystosowane. Nikt nie zapoznaje, że podróż cesarska jest wielce ważnem wydarzeniem, mogącem mieć wielką doniosłość na kierunek polityki europejskiej, przeco też naturalną jest rzeczą, że cała publicystyka tą kwestją żywo się zajmuje, komentując podróż ze stanowiska swego partyjnego w duchu czy to jawnych czy tajnych życzeń stronnictwa swego. — Prasa liberalna zaniepokojoną jest widocznie tem wydarzeniem, a zdaje mnie się nie tyle dla tego, jakoby zbliżenie się Austrji do Moskwy i ostateczne jak na pozór pojednanie się tych dwóch mocarstw, od krymskiej wojny zanieprzyjaźnionych, szkodliwie wpłynąć miało na rozkwit liberalny Austrji, jak raczej z obawy, że podróż spowodowaćby mogła odciągnięcie Moskwy od Prus, oziębnienie stosunków Austrji do swego pogromcy z pod Sadowy, jednem słowem, aby podróż cesarska nie spowodowała z i z o l o w a n i a ulubionego „kanclerza żelaznego", który pretensją burmistrzowania i po za granicami, po które język niemiecki sięga, bliskim i dalekim sąsiadom coraz dotkliwiej naprzykrzać się poczyna.

Znajduję się niestety w tem przykrem położeniu, iż innego zdania sobie przyswoić nie mogę, jak że obawy naszych admiratorów kanclerza żelaznego są płonnemi, a co najmniej w tym kierunku, jakoby podróż cesarska zakłócić mogła serdeczne stosunki dwóch Austrję opasujących kolosów, węzłami krwi panujących i zasadą „siła przed prawem", jakby bracia Syamscy związanych, staczających właśnie wspólnemi siłami bój zacięty na zagładę kościoła katolickiego.

Austrja, w ogromnej większości swej ludności katolicka, Austrja z tradycją katolicką swego domu panującego, Austrja wedle swych warunków etnograficznych, narodowościowych i geograficznych, stojąca kością w gardle owych dwóch sąsiadów olbrzymów, mogłażby kiedykolwiek i czemkolwiek zaskarbić sobie bezinteresowną i szczerą przyjaźń któregokolwiek z tych sąsiadów?

Ani małpowaniem bezwyznaniowych konceptów „żelaznego kanclerza", ani podróżami nad brzegi Newy, nie wyżebrze sobie Austrja szczerych względów któregokolwiek ze swych antagonistów naturalnych, antagonistów z dziejowej konieczności.

Podróż cesarska, którą w innych warunkach policzyćby należało do rzędu wydarzeń wielkiego znaczenia, uważać należy, zdaniem mojem, jedynie jako akt grzeczności i odwzajemnienia się za odwiedziny cara, i za nic więcej. Zamiary Andrassego, szanownego kanclerza naszego, jakkolwiek subtelnie wykombinowane, zapewne i chwalebne, nie poszczycą się podobno powodzeniem, zarówno jak kombinacje pewnych naszych podwawelsko-nadpełtwiańskich polityków, upatrujących w pozornem, podróżą zamanifestowanem zbliżaniu się, zamiar uspokojenia Moskwy, podejrzywającej Austrję o zbyt ścisłe stosunki z „kanclerzem żelaznym", który przecież w spółce z naszym szanownym kanclerzem planuje ni mniej ni więcej jak: odbudowanie Polski w dawnych granicach!

Więc o to bądźcie spokojni, również jak i co do tego, że szanowny nasz kanclerz, przyswoiwszy sobie zasady u t y l i t a r n e j polityki, a tem samem pogardzający polityką z a s a d — umizgając się to nad Sprewą to nad Newą, aby kiedyś czy z tym czy z owym połączyć się mógł przeciw temu lub owemu, z pewnością w pole wyprowadzonym będzie przez kolegów kanclerzów: „żelaznego" i „lodowatego", owych niezrównanych mistrzów w obłudzie, kłamstwie i zdradzie.

W tym punkcie idzie niestety w Austrji nauka w las. Mieliśmy przymierze najściślejsze, światu jako „święte" głoszone, niewypowiedziane i nierozwiązane, a jakżeż przecież okazało się zawodnem! Niema dla Austrji pewniejszego, szczerszego i silniejszego przymierza, jak przymierze z wzniosłą ideą skupienia w potężny skład państwowy różnorodnych i drobnych co do liczby narodów, na podstawie niekłamanego równouprawnienia, jak przymierze z zasadami postępu i również niekłamanej wolności, różniącej się od liberalizmu a la Lasser-Koller i większości dzisiejszej rajchsratowej. Takie dajcie nam przymierza, a Austrja nie będzie potrzebowała umizgać się do kogokolwiek, stanie silnie i potężnie, a przymierzeńcy doń garnąć się będą, boć ponętnem jest przymierze z silnym, a sąsiednia polityka wedle zasady „siła przed prawem" napędzi Austrji sprzymierzeńców podostatkiem.

Wobec gwałtów i rzezi, wyprawianych w Siedleckiem, Lubelskiem i t. d., wedle ukazu na przywiązanym do swej wiary ludzie unickim, który do przyjęcia szyzmy przymuszają gwałtami, srogością i wytrwałością, na jakie nie zdobyli się Dyoklecjan, Nero i Kaligula, wobec tych wydarzeń, które właśnie parę dni temu w sposób zaprawdę przerażający illustrowane były, trudno zaiste radować się podróżą cesarską w tej właśnie chwili, a to z powodów z łatwością odgadnąć się dających. Pocieszać się nadzieją, że podróż cesarska właśnie przyczynić się może do zaprzestania bezprzykładnego prześladowania i systematycznego wytępiania polsko-ruskich katolików pod berłem caratu, byłoby łudzeniem się, albowiem szanowny nasz kanclerz, który się porwał do głośnej w swoim czasie akcji dyplomatycznej, kiedy w Rumunii jakiegoś żydka poszturkano, zaś mordowaniu katolików w obrębach carskich z wielką spokojnością duszy się przypatruje od lat swego kilkuletniego urzędowania, nie zechce więc zapewne chwilę wymiany przyjaźnych affektów zakłócić podniesieniem tak niemiłej kwestji.

Zabawnem zaprawdę wydaje się komentowanie odręcznego pisma cesarskiego z d. 8. bm. przez publicystykę wiedeńską. Jedni upatrują w niem wotum zaufania dla ministerstwa, — drudzy wręcz przeciwnie, a inni nawet zainteresowanie się monarchy dla Baukanków. Nam się ono przedstawia raz, jako cenny objaw troskliwości monarchy dla cierpiących, skoro nędza powszechna już tak głośną się stała, że przemilczaną być nie może, a po drugie jako akt, stojący w pewnym związku z podróżą cesarską. Nędza powszechna, jaka w Austrji zapanowała na polu „rozkwitu ekonomicznego," jest faktem i w Moskwie dobrze znanym, wypada więc zaznaczyć, że to rzecz chwilowa, przemijająca, bo monarcha nakazał już, aby nędzy zaradzić, a odpowiada to zupełnie sposobowi myślenia społeczności moskiewskiej: car nakazał, więc stać się musi w sej czas.

Doniesienia *Press*, jakoby Grocholski wybranym został przewodniczącym koła polskiego, jest mylnem, gdyż dziś dopiero odbyć się ma owe posiedzenie, na którem koło ukonstytuować się ma.

Ziemie polskie.

S e j m i k g o s p o d a r s k i w T o r u n i u. Jest to ósmy sejmik z kolei. Rozpoczął się dnia 9. lutego. Obecnych jest do 70 obywateli, więc słabszy jest udział w tym roku, aniżeli w latach poprzednich. Z Wielkopolski przybyło mało, zato po pierwszy raz są licznie reprezentowane ziemie Malborska i Tucholska.

Z przemowy zagajającej Teodora Donimirskiego wyjmujemy następujący ustęp:

„Z żalem przyznać przychodzi, że obojętność w pracach naszych społecznych coraz więcej się między nas zakrada. W chwili, kiedy z wszech stron doznajemy największych przeciwności, powinna być większa gorliwość i jedność. Smutny w każdym względzie był dla naszego społeczeństwa rok ubiegły. Upadek naszej najstarszej pieniężnej spółki jest klęską wielką, dalsze jej skutki dziś jeszcze nie dadzą się obliczyć. W naszej prowincji przekonaliśmy się przy zaprowadzeniu nowej ordynacji powiatowej, że nienawiść innoplemieńców coraz więcej wzrasta, otwarcie dążą do wykluczenia nas ze wszystkich posad komunalnych. Dawno już doznajemy trudności dostania się do urzędów krajowych, dlatego też mniej młodzieży naszej w tym celu się kształci, i dzisiejsze położenie wymaga koniecznie, aby wskazać jej inny kierunek, szczególnie do technicznych zawodów. Zaprowadzaliśmy w tym celu Towarzystwa przemysłowe po miastach, ale przyznacie, że dotychczas są nieznaczne postępy. Przyczyny tego różne, najważniejsza bez wątpienia leży w tradycjach narodu naszego. Misja jego historyczna w średnim wieku była: zatrzymać prąd ludów z północy i wschodu na zachód Europy, ztąd ciągłe jego wojny — a wiemy, że u narodów wojujących zawsze handel i przemysł są zaniedbane i zwykle pogardzane. Tak też i w naszym kraju było, w skutek tego zakradły się przesądy, które przełamać dziś nam potrzeba.

Dokonać tego może tylko oświata, niszcząca zarozumienie o wyższości jednego zawodu nad drugim, pouczając, że każdy wedle usposobienia i zdolności zawód swój obierać powinien. Widzimy też dziś, że w narodach cywilizowanych wykształcenie tylko i pracowitość dają znaczenie."

Na przewodniczącego wybrano L. Ślaskiego. Następnie odczytali rozprawy Łyskowski „O solidarności ekonomicznej" i Jan Donimirski o eksploatacji torfu na opał. Pierwsza rozprawa wywołała żwawą dyskusję.

Na drugi dzień, 10. lutego, Sczaniecki czytał rozprawę o żniwiarkach. Następnie komisya wybrana na przeszłym sejmiku w celu ułatwiania rolnikom z Kongresówki nabywania bydła rozpłodowego zdawała sprawę z czynności.

Sala tymczasem dość licznie się zapełniła. Udział biorących jest większy aniżeli przy zagajeniu zgromadzenia. Rozpoczęły się bardzo ciekawe rozprawy z powodu potrzeby wytworzenia centralnego organu Towarzystw rolniczych zachodnio-pruskich. Powzięto w tym przedmiocie następującą rezolucję:

„Sejmik uchwala, aby istniejącej obecnie Radzie gospodarczej dla Prus Zachodnich powierzyć mandat wytworzenia centralnego organu dla wszystkich towarzystw rolniczych, za pomocą zwołać się mających *ad hoc* delegatów tych towarzystw."

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zgromadzenie zostało zamknięte o godzinie pół do piątej.

Projekta do ustaw wyznaniowych.

(Ciąg dalszy.)

VII. W sprawie kościelnego prawa majątkowego. (Dok.)

§. 54. Jeśli po nadwyżkach, jakie w ciągu dłuższego czasu zaoszczędzone będą z rent majątku kościelnego, przypuścić będzie można na pewne, że odnośny majątek nie jest w zupełności potrzebnym dla celów kościelnych, którym służy, natenczas państwowe zawiadowstwo wyznaniowe w porozumieniu z interesowanym ordynarjatem może zarządzić, aby odpowiadająca przeciętnej nadwyżce rocznej część majątku obróconą została na inne cele kościelne, nieuposażone dostatecznie. W takim razie wszakże postępować należy tak, iżby uzyskane już przez jakąś osobistość duchowną prawa uposażenia nie doznały ujmy. W żadnym razie zaś nie mogą być zarządzeniem takiem naruszone postanowienia udowodnionych aktów fundacyjnych.

§. 55. Spory co do zobowiązania wobec celów wyznaniowych świadczeń, jeśli świadczenia te wynikają z ogólnej zasady przynależności do pewnej gminy kościelnej, rozstrzygane będą przez władze administracyjne zwyczajną drogą; jeśli zaś wymagane będą z szczególniejszego jakiegoś tytułu, przez sądy. Jeśli zakwestjonowane świadczenie wymagane jest z tytułu patronatu, natenczas kompetencja rozstrzygania stosować się będzie do istniejących w tej mierze osobnych przepisów (§§. 33 i 34).

§. 56. Władze administracyjne we wszelkich wypadkach takich sporów co do świadczeń na cele wyznaniowe, upoważnione są tam, gdzieby pilny interes duszpasterzy wymagał tego, na podstawie dotychczasowego spokojnego posiadania, lub jeśli posiadanie to na razie nie może być sprawdzonem, na podstawie sumarycznie sprawdzonych, faktycznych i prawnych stosunków, zarządzić prowizorjum.

§. 57. Nie czyniąc ujmy postanowieniom poprzednim pozostają w mocy przepisy w pojedyńczych królestwach i krajach, obowiązujące co do wznoszenia i utrzymania katolickich budynków kościelnych i plebanij, oraz co do sprawiania sprzętów kościelnych, urządzenia i innych wymogów. W sprawach właśnie wymienionych i na przyszłość władze zawiadowcze winny w razie, jeśli fundusz jaki publiczny jest zaangażowanym, z urzędu swego lub na żądanie stron interesowanych zarządzić co potrzeba celem pokrycia nieuniknionych wydatków. Winne one mianowicie w razie, gdyby więcej było zobowiązanych do świadczenia, zarządzić rozprawę ustną (konkurencyjną) celem sprawdzenia wydatku oraz ułożenia sposobu pokrycia go w porozumieniu z wszystkimi interesami. Gdyby porozumienie takie nie dało się osiągnąć, natenczas co do spornego obowiązku świadczenia orzec należy na podstawie faktycznych i prawnych stosunków, sprawdzonych podczas rozprawy, lub po tejże zwyczajną drogą instancyj, a to stosownie do okoliczności: definitywnie lub prowizorycznie. (§§. 55. i 56.)

§. 58. Osobne postanowienia co do intestatowego prawa dziedzictwa po duchownych świeckich, ustawą niniejszą nie zostanie naruszone.

§. 50. Dochody wakujących świecko-duchownych probostw płyną do funduszu religijnego. Przepisy, mocą których probostwa niektórych świecko-duchownych korporacyj dotychczas wyjęte były z tej reguły, zostają zniesione.

VIII. W sprawie nadzoru państwa nad zarządem kościelnym.

§. 60. Państwowy zarząd wyznań powinien czuwać nad tem, aby władze kościelne nie przekraczały zakresu swego działania, i aby czyniły zadość przepisom niniejszej ustawy. W tym celu mogą władze używać wszelkich środków przymusowych prawem dozwolonych.

Ustawa z dnia . . .
o zewnętrznych stosunkach prawnych klasztornych stowarzyszeń.

Zgodnie z uchwałą obu Izb Rady państwa postanawiam co następuje:

§. 1. Do założenia zakonu, kongregacji albo innego kościelnego stowarzyszenia, których członkowie zobowiązują się do wspólnego życia, dalej do nowego osiedlenia się takich stowarzyszeń albo jednego z ich konwentów, potrzebnem jest pozwolenie ze strony państwa.

§. 2. Pozwolenia udziela minister wyznań a to w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, jeżeli idzie o założenie albo osiedlenie się kościelnych zakonów i kongregacji w Austrji jeszcze nieosiedlonych.

§. 3. Prośby o takie pozwolenie przedkładać ma biskup dyecezji szefowi kraju a ten ministrowi wyznań. Do podań dołączone być mają statuta albo inne przepisy stowarzyszenia w dwóch egzemplarzach.

§. 4. W podaniu (§. 3.) przedstawić należy: 1. Cel stowarzyszenia i środki zewnętrzne służące do osiągnięcia tego celu. 2. Pozwolenie kościelne potrzebne do istnienia stowarzyszenia. 3. Postanowienia o siedzibie, przełożeństwie i reprezentacji stowarzyszenia, dalej o wzajemnych prawach i obowiązkach członków. 4. Przepisy dyscyplinarne.

§. 5. Pozwolenie nie zostanie udzielone, jeżeli cel stowarzyszenia albo treść przedłożonych statutów sprzeciwia się publicznemu porządkowi, dobrym obyczajom albo względom na gospodarstwo państwowe.

§. 6. Zmiany, które zajdą w czasie istnienia klasztornego stowarzyszenia co do stosunków w §. 4. wskazanych, mają być zaraz podane do wiadomości państwowego zarządu wyznań.

§. 7. Państwowe pozwolenie może być odjęte klasztornym stowarzyszeniom, jeżeli zajdą okoliczności, wobec których ich ustanowienie nie mogłoby być dozwolonem.

§. 8. Pozwolenie państwowe może być odjęte klasztornym stowarzyszeniom: 1. jeżeli członkowie ponownie staną się winni takiego zachowania, którem zagrożony jest publiczny porządek; 2. jeżeli ponownie przełożeni stowarzyszenia uznani zostaną winnymi takich karygodnych czynności, które powstają z chęci zysku, sprzeciwiają się publicznej obyczajności albo w inny sposób dają publiczne zgorszenie.

§. 9. Zniesienie klasztornego stowarzyszenia (§§. 7. i 8.) należy do ministra wyznań w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości i ministrem spraw wewnętrznych.

§. 10. O ustanowieniu przełożonego stowarzyszenia ma być rząd zawiadomiony. Jeżeli rządowi przysługiwały dotąd szczególne atrybucje co do ustanowienia dożywotnich przełożonych, takowe i nadal mają być zatrzymane. (C. d. n.)

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Przy wyborze Rady miasta Lwowa, spełnionym d. 26. stycznia b. r. na zasadzie ustawy z dnia 14. października 1870 r., Dz. ust. i rozp. kraj. nr. 79, obrani zostali członkami tejże Rady panowie: Aleksandrowicz Adolf, Bałutowski Franciszek, Baumgarten August, Blechschmidt Karol, Chiliński Antoni, Cieślewicz Mikołaj (ojciec), dr. Czemeryński Ignacy, dr. Czerkawski Juljan, Dąbrowski Wacław, Dębkowski Leon, Dydacki Franciszek, Dymet Michał, Engel Józef, Filipowski Antoni, ks. Formaniosz Michał, Fried Jan, dr. Gerstman Teofil, Gołogórski Antoni, Gostkowski Franciszek, Grabowski August, Groman Karol, Halski Antoni, Haar Wojciech, Hillich Marcin, Jasiński Aleksander, dr. Jekeles Maurycy, dr. Karcz Maksymilian, dr. Kasparek Ignacy, Kisielka Karol, Kolinek Dominik, dr. Koliszer Józef, Kossak Michał, Kulczycki Teodor, Kwaszyński Kajetan, Leitner Adolf, dr. Lewakowski Tytus, Maciulski Józef, dr. Madejski Marceli, dr. Majewski Władysław, dr. Malecki Antoni, Marszał Franciszek, Miączyński Piotr, Michniewicz Michał, Mikuliński Antoni, dr. Milleret Józef, dr. Molendziński Józef, Mozer Zygmunt, Moszczański Michał, Motylewski Klemens, Nawrocki Antoni, Niemczynowski Stanisław, Penter Gustaw, dr. Pepłowski Ludwik, Piątkowski Feliks, Pietsch Karol, Pleśniak Wojciech, Południewski Franciszek, Preksel Seweryn, Prugar Marcin, dr. Radziszewski Bronisław, Rawski Wincenty, Reiss Juliusz, Ressig Antoni, ks. kan. Romaszkan Grzegorz, Rybowski Mikołaj, Sanciewicz Józef, ks. kan. Sembratowicz Juljan, dr. Semilski Teobald, dr. Sermak Józef, Sierociński Stanisław, Simon Edward, dr. Smolka Franciszek, Smutny Jan, Starkel Juliusz, Stromenger Jan, dr. Strzelecki Feliks, Świetlik Franciszek, Szczepanowski Jan Wład., Szemelowski Juljan, Sziffner Antoni, Szwedzicki Hilary, Szydłowski Leopold, Tepa Władysław, Turasiewicz Romuald, Wachnianin Anatol, Wajda Piotr, Walichiewicz Michał, Wieczyński Jan, Wierzbicki Ludwik, Wichert Gustaw, Widacki Kasper, Wild Karol, Wojewódka Ferdynand, Woliński Mikołaj, ks. kan. Zabłocki Feliks, Zacharjewicz Julian, Zbrożek Dominik, Zima Franciszek, dr. Zuker Filip, Żółkiewski Zygmunt.

— Magistrat tutejszy podaje następujące obwieszczenie, dotyczące zaprowadzenia gminnego podatku czynszowego, do wiadomości mieszkańców miasta Lwowa:

„Na podstawie §. 86. statutu dla miasta Lwowa z dnia 14. października 1870 r., postanowiła Rada miejska uchwałą w dniach 29. stycznia i 5 lutego 1874 powziętą, zaprowadzenie na rok administracyjny 1874 gminnego podatku czynszowego, w stopie 5-procentowej od każdego złotego opłacanego czynszu lub tegoż wartości pobierać się mającego, a to: 1) na pokrycie niedoboru funduszu gminnego dwa i pół centa; 2) na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego dwa i pół centa. O tem postanowieniu Rady miejskiej zawiadamia się, w myśl §. 93 powołanej na wstępie ustawy, wszystkich mieszkańców miasta Lwowa z tym dodatkiem, że bliższe szczegóły odnoszące się do sposobu i terminów opłaty tego gminnego podatku, osobnemi ogłoszeniami do publicznej wiadomości w swoim czasie podane będą."

— Wyszedł nowy a wdzięczny utwor naszego niezmordowanego i ulubionego kompozytora, p. Fabiana T y m o l s k i e g o p. n. „Bery Petre na rozum! — dumka i cztery kołomyjki." Są to te same kołomyjki, które grywane (np. na redutach) przez kapelę wojskową p. Rosenkranza, zawsze z takim zapałem przyjmowane bywają.

— W poniedziałek dnia 16. lutego r. 1874 w salach teatralnych hr. Skarbka daną będzie nakorzyść ubogich i zakładu „św. Heleny" zostających pod opieką Towarzystwa dam dobroczynności, loterja fantowa połączona z maskaradą. Przed godziną 12. na powszechne żądanie fałszywy chevalier doctor Epstein, sławny magik i brzuchomowca, da jeszcze jedno, ostatnie nadzwyczajne fizykalno-fantasmagoryczne przedstawienie Abrakadabra. Program: 1) zaczarowana tabakierka, 2) szpada magnetyczna, 3) Mefista pomoc, 4) przyjemność dla dam, 5) czarnoksięski ołówek, 6) elektryczny lichtarz; zakończy czarne zwierciadło.

ści w zamiarze egoistycznym, albo dla pomysłu, któryby nie mógł być wyznanym w obliczu nieba. Nigdy w tych czasach przewrotności i krzywoprzysięztwa przykłady przyjaciół i nieprzyjaciół, nie wciągnęły go na drogi krzywe. Nigdy nikt nie był przez niego ujętym albo zdradzonym; nigdy, ten „Milczący", nie chciał, jak to sam mówi „do swego napoju mięszać jednej kropli zdradzieckiej trucizny", ani knować innego spisku prócz wyzwolenia swojej Ojczyzny. A w dopełnianiu tego niebezpiecznego przedsięwzięcia szedł zawsze z głową podniesioną, roztropny, przezorny, niezbadany wprawdzie, ale zawsze prawy, wierny i wielkomyślny. Dokonał on jednej z najpiękniejszych rewolucyj, jaka zdziwiła świat, nie poświęciwszy rozmyślnie innego życia prócz swojego, innych dóbr prócz tych, jakie należały do jego domu. Porównywając go z bohaterami wszystkich czasów, a nadewszystko z bohaterami tego wieku, słusznie rzec można, że Wilhelm Nassauski, jeżeli był nie największym, to przynajmniej najdoskonalszym i najlepszym z wielkich ludzi."

Przytoczymy jeszcze jedną, bardzo wymowną kartę z dzieła Daniela Sterna, która w wielkich zarysach opisuje mocarstwo i zamiary Filipa II.

„Geniusz Syxtusa V. ożywił w piersiach monarchy hiszpańskiego całą odwagę pierwszych nadziei. Pobudził w nim na nowo gorliwość boską, rozżarzył w nim gorliwość przekonań świętych. Ściśle związani umową, która łączyła w nich podwójne życie, duchowe i doczesne rodu ludzkiego; uzbrojeni wszystkiemi widzialnemi i strasznemi siłami, przed któremi drżą ludzie, Syxtus V. i Filip II. dążyli razem w olbrzymiem przedsięwzięciu, o jakiem Aleksander i Cezar nawet marzyć nie mogli. Chcieli oni narzucić narodom jedno jarzmo, boskie i ludzkie zarazem; pragnęli ujrzeć wszystkie ludy schylone pod jednem berłem, leżące u stóp tego samego bałwana; spodziewali się utworzyć podwójne lecz jednostajne wędzidło dla ciała i ducha; pragnęli, ażeby w niezmierzonym wszechświecie ciągle powiększanym przez niespokojność żądzy ludzkiej, zapanowało milczenie, a wśród tego milczenia słychać tylko było dwa echa z Escurialu i z Watykanu, odsyłających sobie nawzajem głos dzwonu żałobnego po zmarłych wolnościach. I wszystko zdawało się być sprzysiężonem dla dokonania tego ogromnego zamachu. Prawowierność (ortodoksja) łacińska i królewskość kastyllańska, która się uczyniła popieraczem pierwszej, wszędzie, zyskiwały przewagę po uchyleniu się i poprzedniem cofnięciu przed napaściami ducha protestanckiego.

W Hiszpanii wiara chwilowo zachwiana, odzyskała całość praw swoich, herezja zniknęła a inkwizycja od ośmnastu lat śladów jej odkryć nie mogła. Hiszpania, pani Portugalii, której fortunę morską pozyskała, posuwała się z krzyżem, umieszczonym na przodzie swoich okrętów, do okolic cudownych, ku wyspom balsamicznym, lśniącym od złota i drogich kamieni, które otwierały się jakby czarodziejskim sposobem na głos jej świętych. Z bogactwami tych nowych światów, gdzie palec Boży wskazywał nowe środki, Hiszpania utrzymywała i bez przerwy odnawiała armie i floty swoje, któremi zmuszała do posłuszeństwa zbuntowanych poddanych dawnego swego panowania. Nawróceni królowie Japonii, których wiara przenosiła przez morza do stolicy świata rzymskiego w celu otrzymania od Ojca świętego znaków kawalerstwa chrześciańskiego, podziwiali w portach króla katolickiego żagle rozwinięte na niezwyciężonej flocie. Anglia drżała, Francja była na schyłku swej potęgi. Zagrożona w swem istnieniu przez wyniosłe ambicje magnatów, królewskość była tam w zasadzie samej napastowaną przez doktorów nowego prawa, którzy poddawali ją albo pod władzę kapłaństwa, albo też parlamentu, i już król Filip, który pozwalał wiatrowi tych nauk wiać bezkarnie w swoich krainach, pewny, że nie dotknie jego tronu przez kościoł zasłonionego, przygotowywał się do ujęcia berła upadłych Walezjuszów we Francji. Zaciętość jego woli wprowadziła na nowo jedność wiary i państwa, a w projektach swoich zamierzał rządzić nietylko Hiszpanią ale Włochami, Francją, Holandją, Wielką Brytanią i Indjami bez granic, jako prowincjami uniwersalnej monarchii. Ale nie takie były widoki Boga. Straszliwy spisek Syxtusa V. i Filipa II. nie udał się z powodu wypadku, który się nie często zdarza, a na które składają się zdarzenia przypadkawe losu i rady ludzkiej roztropności; z powodu wypadku, który bywa radością historyka a tryumfem filozofa. Uragan, który rozprószył hiszpańską armadę, wodna puchlina, która zabiła Farneza a więcej jeszcze niż to wszystko, śmiały krok Henryka, który z protestanckiego króla Nawarry zrobił z niego katolickiego króla w Paryżu, i owe przeczucie wspólnego niebezpieczeństwa, które skojarzyło trzy zagrożone ludy Anglii, Francji i Holandji, uratowały wolność. Protestantyzm ocalał, ażeby powstrzymać dumne zapędy Rzymu; narodowości utrzymały się przez patrjotyzm holenderski a w ich łonie przygotowywa się i wyrabia zwolna godna podziwienia rozmaitość żywiołów religijnych, cywilnych i politycznych, oraz ta szczęśliwa różność kultury, z której dzisiaj, w oczach naszych wydobywa się wyższa jedność europejskiej cywilizacji."

Niektórzy krytycy zrobią zarzut, że autor za mocno aprobuje ów śmiały krok króla Nawarry. Według nas, pisząc o tym fakcie tyle sporów wywołującym, należy rozróżnić dwie rzeczy, stosowność czyli przydatność jego, od potrzeby. Potrzeba może nie istniała, bo bez swego nawrócenia Henryk IV. byłby zawsze skończył sprawę na podbiciu swego królestwa, ale że było ono stosownem, nie ulega wątpliwości, skoro zważymy, że interes tak wewnętrzny jak zewnętrzny Francji, wymagał jak najprędszego ukończenia wojny domowej. Zresztą i to jest wątpliwem, czy Henryk IV. potrafiłby Francję uczynić protestancką. Dworacy byliby prawdopodobnie przyjęli religię swego pana z takąż samą łatwością, z jaką dokonali przeciwnej ewolucji, to jest z protestantów zostali katolikami, ale lud francuzki nie byłby poszedł w ich ślady. Nawrócenie Henryka IV. nie byłoby się wydawało niewłaściwem, gdyby Ludwik XIV. nie był zszedł z drogi wytkniętej przez swego dziada.

— Wczoraj na Strzelnicy urządziło tutejsze towarzystwo „Frohsinn“ bal maskowy. Uczestnicy i uczestniczki obowiązani byli przyjść na bal w masce, który dopiero o północy zrzucić było wolno. — Nie wątpimy, że bawiono się tam jak zwykle na zabawach Frohsinu ochoczo.

— Zwracamy uwagę szanownego magistratu, że lód na trotoarach bardzo opieszale wyrębują, przezco przechodnie narażeni są na wszelkie nieprzyjemne skutki, mogące wyniknąć z upadku.

— Wczoraj popołudniu na Halickiem, naprzeciw katedry, więc na zupełnie wolnym placu wyciągnął mały żydziak jakiejś pani portmonetkę z kieszeni. Przytrzymany przez przechodzących począł krzyczeć „gewałt“. Na to zbiegli się żydzi z rynku i Zarwanicy, obstąpili przytrzymujących złodzieja i poczęli ich szturkać wrzeszcząc: Co pan chcesz od niego, pan nie policaj, aj waj, co to, rozbój itp. i byliby go współwyznawcy z pewnością uwolnili, gdyby przypadkowo nie był się pojawił stróż bezpieczeństwa, który zaprowadził złodzieja za kołnierz do policji. Złodziei kieszonkowych już się tak namnożyło we Lwowie, że kobiecie prawie przez Zarwanicę lub Krakowskie przejść niepodobna. Przed każdym sklepem stoi tam taki żydzik, i niby zapraszając kobiecinę do sklepu sięga jej zarazem do kieszeni lub za pazuchę. Biedaczka często nie zdoła się opędzić przed tymi złodziejami a pieniędzy nigdy prawie nie odbierze, bo starsi żydzi zwykle pomagają w rzemiośle młodszemu pokoleniu tem, iż w ich obronie stawają.

— Prezes tutejszego wyższego sądu odebrał przedwczoraj list nadany we Lwowie, nie zawierający nic więcej tylko arkusz czystego papieru i 220 złr. Zarządzono poszukiwania.

— P. Wilhelmina Lang, mieszkająca pod l. 13 przy ulicy Łyczakowskiej, powracając onegdaj z pogrzebu fiakrem, zgubiła pudełko małe okrągłe, w którem były dwa dukaty, dwa półimperiały i dwie mniejsze srebrne monety.

— P. Bazylemu Józefowiczowi zginęły następujące dokumenta: metryka chrztu, świadectwa ze szkół realnych i kursu pedagogicznego, oraz dekret na posadę nauczyciela w Nowym Sączu. Jest podejrzenie, iż ktoś poprzywłaszczał sobie te dokumenta dla własnego użytku.

— Stowarzyszenie rękodzielników polskich „Siła“ w Wiedniu odbyło na dniu 8. lutego br. roczne walne zebranie, na którem członkami wydziału na rok przyszły wybrani zostali: radca p. Zagórski, prezes F. Wojtasiński, zastępca A. Placer, sekretarz L. Szulc, zastępca J. Czontarz, skarbnik J. Sala, zastępca K. Koch, bibliotekarz F. Grzebiński, zastępca M. Mandiak. P. T. osoby mające losy stowarzyszenia „Siła“ wygrywające i życzące sobie fanty odebrać, zechcą się, przesyłając losy, pod adresem: F. Wojtasiński, IV. Lambrechtsgasse nr. 16., 2. Stock, Thür nr. 25 in Wien zgłosić; wykazy wygranych na żądanie przesyłają się darmo. Z dniem 3. marca br. nie odebrane fanty, przechodzą (jak na losach) na własność kasy chorych stow. „Siła.“ Wiedeń dnia 12. lutego 1874 r. *Józef Gułowski*, za przewodniczącego. *F. Wojtasiński*, sekretarz.

— Wykaz osób zmarłych we Lwowie od 1. do 10. lutego 1874: Mozer Edward obywatel miejski 59 l. na suchoty. Dziubiński Władysław uczeń szkoły realnej 13 l. na szkorbut. Reiss Emil pensjonowany kapitan 46 l. na porażenie mózgu. Wandruszka Anna żona inżyniera 74 l. na paraliż płuc. Pawlewicz Joanna wdowa po radcy magistratualnym 69 l. na rozwrzodzenie. Jeleń Jan księgarz 67 l. na wadę organiczną serca. Kisielewski Emil urzędnik 35 l. na gruźlicę płuc. Szwenhuber Antoni obywatel m. Lwowa 69 l. na zapalenie płuc. Tomaszewski Jan traktjernik 56 l. na puchlinę brzuchową. Gergovich Jędrzej antykwarjusz 62 l. na zapalenie kątnicy. Szychalski oficjał namiestnictwa 60 l. na gruźlicę płuc. Dmytryszyn Jędrzej, właściciel realności 43 l. na zapalenie mózgu. Na ospę zmarły następujące osoby od 31. stycznia do 9. lutego: Zoła Petronela dziecię wyrobnicy 6 l. Feiles Sara sierota 5 l. Zofia Trześniowska córka dyurnisty 5 l. Kraemer Szymon syn woźnicy 8 miesięcy. Marja Hanczyk służąca 23 lat.

— **Zapiski dyecezalne**. Ks. Hilarjon Walawski, wprowadzony został jako zawiadowca, a ks. Grzegorz Kamiński jako kooperator g. k. probostwa w Kossowie. — Zawiadowstwo g. k. kapelanii w Temerowcach oddane zostało ks. Sabinowi Macielińskiemu, dotychczasowemu wikaremu w Niżniowie. — Ks. Michał Kosopocki, otrzymał kanoniczną instytucję na gr. kat. probostwo w Lubelli. — Ks. Wincenty Winiarski, pleban obrz. łac. w Sokołówce, umarł dnia 22. stycznia 1874 r. przeżywszy lat 67. Administratorem osierociałego kościoła mianowany został ks. Ludwik Borzętowicz, dotychczasowy kooperator w Milatynie. Do parafii probostwa w Sokołówce należy 1718 dusz. Prawo patronatu przysługa pani Helenie z Grabowskich Łodyńskiej. — Dnia 4. lutego 1874 otrzymał ks. Józef Michalec instytucję kanoniczną na opróżnione łac. probostwo w Gaju (dyecezji tarnowskiej.) *(G. L.)*

— **Z Izby sądowej.** (C. d.) Jakób Willich na wezwanie sądu, aby wyjawił szczerze całą prawdę co do zabójstwa, popełnionego przezeń na Paulinie Cieślak, następujące daje wyjaśnienia: Paulinę Cieślak znałem od dziecka, rodzice nasze mieszkali w jednym domu w sąsiedztwie. Młodym chłopcem byłem wzięty do wojska, tam otrzymałem awans i nagrodę. W 1864 r. wróciłem do Lwowa i dostałem się do straży akcyzowej. Paulina przychodziła do mnie, ja ją kochałem. W 1868 r. zostałem wezwany do wojska. Gdy byłem z pułkiem na Węgrzech, Paulina pisała do mnie, ażebym przyjechał. Wahałem się to uczynić, bo miałem już służby wojskowej 12 lat, ale miłość przemogła, i przybyłem do Lwowa. Dostałem miejsce strażnika przy rogatce. Wówczas dowiedziałem się już o niemoralnem życiu Pauliny. Miała od jakiegoś feldfebla dziecko, sama zaś biedowała mocno, nie mając żadnych środków utrzymania. Przywiozłszy z sobą około pięciuset guldenów z Węgier, dałem jej ze 200 reńskich na utrzymanie dziecka i jej. Ale ona zaczęła lampartować i zaszła znowu w ciążę. Było to już trzecie dziecko, jedno umarło. Postanowiłem wtedy pójść do wojska. Zaczęła jednak Paulina płakać, narzekać że zostanie sama, i prosić mię, abym jej nie porzucał. Zlitowałem się i zostałem. Wkrótce jednak dowiedziałem się, że już znowu ma kochanka. Był nim Johan kielner (Jan Trymach, Rusin). Jak umarło dziecko, mieliśmy się żenić. Zaczęły się spory z powodu pieniędzy. Ona mi wyrzucała, że mało jej daję pieniędzy, że przepijam z przyjaciółkami; ja się tłómaczyłem, a znowu jej wyrzucałem, że prowadzi życie niemoralne. Raz przyszło do sprzeczki silnej, Paulina narobiła hałasu i oskarżyła mię przed władzą wojskową. Zostałem z wojska wydalony. Straciwszy 15 lat służby i nie mając żadnego obowiązku, byłem mocno zmartwiony. Spotkałem raz Paulinę w Krakowskiej bramie i zacząłem jej czynić wyrzuty, iż przez nią przyszedłem do nędzy. Paulina spłakała się, i obiecała porzucić kielnera. Nie uczyniła tego wszakże. Tu Jakób Willich podaje motywa kupienia pistoletu zupełnie odmienne od tych, jakie przy poprzednich zeznaniach przytaczał. P. przewodniczący zwraca na to uwagę obwinionego i przedstawia mu, że kłamliwem przedstawieniem sprawy szkodzi sam sobie. Jakób Willich jednak upornie stara się przedstawić tak rzecz, jakoby nigdy nie miał na myśli zabójstwa Pauliny, ale chciał ją tylko nastraszyć. Wystrzał zaś padł pomimo jego woli, gdyż przez pomyłkę odwiódł nie ten kurek, który zamierzał.

Z zeznań świadków powołanych do wyjaśnienia sprawy, okazuje się, że pomiędzy Jakóbem Willichem i Pauliną Cieślak, w ostatnich czasach zachodził drażliwy stosunek. Paulina, mając kochanka, Jana Trymacha, który, jak sam świadczy, zamierzał z nią się ożenić, zerwała z Jakóbem Willichem miłosne stosunki i wszelkie jego starania w tym względzie odtrącała. Willich, widząc swe usiłowania daremnemi, odgrażał się, że Paulina, jeżeli do niego należeć nie będzie, nie będzie też i do nikogo innego należeć. Groźby te powtarzał przed wielu osobami. W przeddzień zabójstwa Pauliny, przyszedł Willich do Józefy Buczakowej, siostry Pauliny, i wydobywając tytoń z kieszeni, wydobył pistolet i położył go na stole. Oglądała go córka Buczakowej Teofila Mandzia, młoda dziewczynka. Przy śledztwie miała powiedzieć, że obie lufy były nabite, ale przy ostatecznej rozprawie z opowiadania jej wynikało, że tylko w jednej lufie widziała kulkę, i że ta kulka w takim razie była prawdopodobnie blisko otworu, co utrzymywał Jakób Willich w swojem opowiadaniu. Teofila przed zaprzysiężeniem zeznania, okazywała pewną obawę, ażeby mimowolnie nie rozminęła się z prawdą. Że zeznanie jej było szczerem, jest niewątpliwe, w badaniach sędziów widzieliśmy wiele szorstkości, jakiej życzyć by nie należało w tak ważnych sprawach.

Prokurator, streściwszy wszystkie dowody przemawiające za tem, że Jakób Willich rozmyślne popełnił zabójstwo, wnosi oznaczenie kary, jaka się należy za popełnienie kary skrytobójczego morderstwa, tj. karę śmierci. Zwraca jednak uwagę na obciążające i łagodzące okoliczności. Łagodzącemi podług zdania prokuratora, są następujące okoliczności, że Willich nie był przedtem sądownie karany, że działał przy wzburzeniu gwałtownem umysłu, kochał bowiem Paulinę Cieślak i widział miłość swą pogardzoną, że był rozdrażniony do takiego stopnia, że myśląc o zabójstwie swej kochanki, zamierzał i sam siebie zabić.

Obrońca dr. Ernest Till podnosił wszystkie okoliczności, podając w wątpliwość, aby zabójstwo rozmyślnie popełnionem było, nie zaś tylko nieszczęśliwym wypadkiem. Zwłaszcza zwracał uwagę na zaprzysiężone zeznanie Teofili Mandzi.

Sąd orzekł, że Jakób Willich popełnił proste morderstwo i skazany zostaje na karę śmierci. Wyrok zostanie przedstawiony do wyższego zatwierdzenia.

Obwiniony zgłosił rekurs do najwyższego trybunału.

— **Jarosław** 12. lutego 1874. W podróży mojej obecnej po wschodniej Galicji, przejeżdżałem przez Złoczów i Brzeżany, gdzie też miałem sposobność następujące porobić spostrzeżenia. Najpierw oburzyło mię bardzo w Złoczowie wygórowane żądanie fiakrów tamtejszych, którzy mimo ustanowionej miernej taxy zdzierają podróżnych niemiłosiernie, ja np. musiałem się takiemu cerberowi, którego numer dobrze sobie zanotowałem, nr. 3, bardzo drogo opłacić dnia 30. z. m. w nocy, gdyż spieszyłem się do miasta, więc do borykania się z nim nie miałem wcale czasu. Ale by na nadużycia podobne nadal nie być narażonym, wzywam dotyczącego komisarza policyjnego, pod którego jurysdykcją fiakry w Złoczowie pozostają, by postarał się o sumienniejsze wykonywanie ustaw ze strony podrzędnych mu komfortablów. Następnie zadziwiło mię bardzo, że przy drodze samej, musiałem ze Złoczowa do Brzeżan wlec się ciężkim wozem pocztowym, gdy sankami można było jechać wyśmienicie. Nie jest to winą dotyczącego naczelnika poczty, bo ten daje aż cztery konie, tylko dyrekcji samej, która wydała w tej mierze najostrzejszy ukaz, aby po prostu nie pytając na drogę, lub powietrze zawsze używali tylko ciężkich wozów pocztowych. Ciekawiśmy co to znowu za kaprys dyrekcji pocztowej! Natrafiłem tu także na inną wielką niedogodność. Wóz pocztowy odchodzi ze Złoczowa do Brzeżan o 10. rano, a z Brzeżan do Złoczowa o godzinie 12. w południe, to chyba tylko dla tego, aby pasażerowie już nie mogli zdążyć do pociągu kolejowego, i czekać musieli znowu kilkanaście godzin do następnego pociągu nocnego. Dla tego prosimy dyrekcję pocztową aby niedogodność wymienioną usunąć uprzejmie zechciała. W samych Brzeżanach znowu obijały się o me uszy wieści rozmaite co do grona nauczycielskiego tamtejszego gimnazjum. Grono to, składające się po większej części ze suplentów moskalofilów, tak niegodziwie sobie postępywało z kolegą swym który na nieszczęście nie jest russkim człowiekiem, że tenże w skutek pogańskiego obchodzenia się z nim formalnie dostał obłąkania i pomimo iż ich robili uważnymi panowie wojskowi i cywilni i t. p., aby się nim kto zajął, słuchali to obojętnie, formalnie unikali go, a nawet byli z tego kontenci, i teraz pogrążony w najgłębszej melancholji znajduje się w nader opłakanym stanie. Nie wiem, czy wie o tem Rada szkolna krajowa, i czy rzecz tę zbadać poleciła, i czy nareszcie stosowne poczyni kroki, czy może pozostawi tę sprawę, jak to zwykle czynić przyzwyczajona, *ad calendas graecas?!*

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— „Zacni ludzie“ — książka do czytania dla młodzieży; ułożył Juliusz Starkel. — Staraniem najzasłużeńszego i najwytrwalszego z nakładców lwowskich, p. Karola Wilda, wyszła obecnie we Lwowie książka pod powyższym tytułem, bardzo przydatna dla szkół niedzielnych i w ogóle dla młodzieży, umiejącej nie wiele więcej jak tylko czytać. Zawiera ona zbiór najpożyteczniejszych wiadomości, potrzebnych do ogólnego wykształcenia człowieka prostego, nie mającego pretensji do sięgania w wyższe sfery wiedzy naukowej, ale dość rozwiniętego umysłowo, aby potrafił zrozumieć i zainteresować się wszystkiem, co w jego zakresie wykształcenia można przyswoić sobie dobrego, rozumnego i pożytecznego. — W książce tej jest mowa o przeróżnych rzeczach: począwszy od sadownictwa aż do kosmologii, o historji polskiej, i o rachunkowości kupieckiej, o napadach tatarskich, i o oszczędności itd. — wszystko to pomięszane w arcymiłych pogadankach i listach, przeplatane tu i owdzie śpiewami historycznemi Niemcewicza, lub innemi wierszykami. Ta mięszanina nie razi jednak, bo na każdej karcie tej pracy p. Starkla doczytać się można, iż jedynym jej celem jest, wzbudzić chęć w czytelniku dokładniejszego obznajomienia się z temi tak nadzwyczaj ciekawemi rzeczami, których autor dotyka w książce swojej; pragnie on w nader zręcznie dobranych przykładach, przedstawić całą wartość oświaty w praktycznem życiu, podaje obraz tego idealnego spokoju wewnętrznego, jaki wlewa w duszę zdrowy rozum w połączeniu z serdeczną uczciwością. Nie są to aforyzmy suche, rady albo rozprawy kaznodziejskie, ale z głęboką znajomością psychologiczną naszych ludzi wybrał sobie autor taką formę do wyłuszczania nauk, jakie podać zamyślał, iż mówią ciągle w jego książce żywi ludzie, sokratyczną metodą ścierają się w niej rozmaite zdania, a czytelnik sam z łatwością dochodzi do wniosku, kto ma słuszność. Nie bardzo uczony, ale prostym rozsądkiem obdarzony stolarz, Tomasz Rawicz, jego sąsiad Górka, wesoły filozof w kapocie (zakrawający trochę na fredrowskiego „Pana Jowialskiego“) zacny, a praktyczny i obrotny kupiec małomiasteczkowy, p. Stefan Niedzielski, idealny nauczyciel ludowy, Franciszek Zarębski, stary leśnik Stefan Gartaez, samorodny badacz przyrody — a wreszcie szlachetny, łakomy nauki czeladnik Jaś, syn Tomasza Rawicza, jako przedstawiciel młodszej generacji rzemieślników, garnącej się do oświaty — o to „zacni ludzie“ wprowadzeni na scenę przez szan. autora. Niezmiernie to miłe postacie, nakreślone lekko, jakby akwarelą przejrzystą, ale z realistyczną prawdą: ci kapociarze mówią prosto z mosta co myślą o tem lub o owem, a każdy z nich po swojemu sądzi o wszystkiem, dyalogi płyną potoczyście, stylem, wziętym z natury tj. tak, jak rzeczywiście wyrażają swoje myśli nasi małomieszczanie, a przytem język jest co do czystości prawdziwie wytworny. Gdy obliczenia krajowej Rady szkolnej wykazują, że na 165 tysięcy dzieci, uczęszczających do szkół elementarnych, około 145.000 kończy całą edukację na drugiej klasie pospolitych szkółek, to łatwo zrozumieć, jak gwałtownie potrzebną była dla młodzieży wychodzącej z tych szkółek podobna książka, jaką wydał teraz pan Starkel — w żadnej biblioteczce ludowej nie powinno jej brakować.

— **Od Administracji sprostowanie.** W ogłoszeniu czwartkowem prostujemy nazwisko pana Zieleniewskiego fabrykanta machin w Krakowie, które przez pomyłkę wydrukowano Zielenewski.

Gospodarstwo przemysł i handel.

— Wysokie c. k. ministerstwo handlu jak również król. węg. ministerstwo dla rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliło Marcelemu Filipowiczowi, blacharzowi w Krakowie, wyłączny przywilej na wyrabianie maszyny do kawy za pomocą ewakuacji i pary na przeciąg dwóch lat. Opis przywileju, o którego utrzymanie w tajemnicy proszono, zostaje w przechowaniu w c. k. archiwum przywilejów w Wiedniu.

Oświęcim dnia 4. lutego. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Na dzisiejszy targ przybyło wołów 100 sztuk, które sprzedano po 33 zł. za cetnar mięsa loco Wiedeń licząc.

Na poniedziałkowym targu w Wiedniu przy spędzie 3286 sztuk wołów płacono za galicyjskie 30—33.50 zł. za cetnar mięsa bez podatku.

Na poniedziałkowym targu w Berlinie d. 9. lutego było wołów 2085 i płacono za cetnar cłowy mięsa 24 tal., owiec było 5440 w cenie 9 — $9^1/_2$ tal. za sztukę. Ceny nierogacizny słabe 19 tal. za cetnar.

Na ostatnim targu w Paryżu było wołów 2572 i owiec 14275 sztuk, płacono za woły 68—91 fr., za owce 84 — 100 franków za cetnar cłowy mięsa.

Ostatnie wiadomości.

Przed trzema dniami prokuratorja wiedeńska skonfiskowała *Deutsche Ztg.* Z tego powodu centralistyczny klub postępowy wybrał komitet, który ma rozebrać potrzebę rewizji ustawy prasowej, i ewentualnie wytoczyć tę sprawę w Radzie państwa. Zapewne ci pp. postępowcy zastanowiwszy się, uznają, że lepiej, aby dwa razy do roku konfiskowano *Deutsche Ztg.*, ale co tygodnia przynajmniej raz główne pisma czeskie i inne, niż prawdziwa wolność prasy zaprowadzono. Że tego zdania będzie lewica, to rzecz pewna. Taki to liberalizm centralistów jak pewnego pisma ul. Mikołajska l. 435 w Krakowie.

Hr. Egbert Belcredi zaprzecza w *Reformie*, jakoby kiedy usiłował Czechów namówić do wejścia w akcję parlamentarną albo izby podczas jego pobytu w Pradze w końcu stycznia w tej sprawie konferowano.

Courrier des Etats Unis pisze, że między kandydatami na deputowanego do Zgromadzenia z 21. okręgu miejskiego (Harlem i okolice w Stan. Zjed.) jest p. Allen, Polak, kandydat partji republikańskiej.

Wiener Blatt z dnia 13. lutego, poświęcając wstępny artykuł pobytowi cesarza Franciszka Józefa w Warszawie, powiada, że ludność przyjmowała go nader sympatycznie (*ein höchst sympatischer Empfang.*)

Do niemieckich gazet telegrafują, że w Petersburgu mają się odbyć pomiędzy Andrassym, Gorczakowem i Ignatiewem konferencje ze względu na kwestję wschodnią.

Z Petersburga donoszą, że program urzędowy uroczystości podczas pobytu cesarza austrjackiego wymienia: W sobotę 14. teatr galowy; w niedzielę parada i obiad w pałacu Zimowym; w poniedziałek bal szlachecki; we wtorek śniadanie i obiad wojskowy u posła austrjackiego bar. Langenau; we środę polowanie; we czwartek wieczór w wielkiej sali koncertowej; w piątek wieczór u hr. Tołstoja. Pora jest dosyć łagodna, tylko 10 stopni mrozu.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 14. lutego. W odpowiedzi na artykuł *Dziennika Polskiego* koło polskie wybrało dr. Juliana Czerkawskiego swoim sekretarzem.

Petersburg d. 14. lutego. Wszystkie dzienniki tutejsze podają artykuły festynowe. Niemiecka *Petersburger Ztg.* powiada: „Jedność solidarna Moskwy, Austrji, Niemiec i Włoch, wizytami wzajemnemi, osobistem zetknięciem się i dowodami przyjaźni dokonana, jest czworobokiem potęgi pokojowej, poręczającym niezakłócony rozwój państw wewnętrzny.“ *Pszczoła Siewiernaja* pisze: „Moskwa gotową jest do wszelkich pokojowych rokowań, do wszelkiego zbliżenia przyjacielskiego, któreby nastręczały rękojmię pokoju.“

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 13. lutego 1874.
godzina 4. min. 50. po południu.

Berlin, Russ. Banknoten $93^3/_4$. Credit. Actien $139^7/_8$. Lombarden 94—. Galizier $103^1/_2$. Staatsbahn $193^1/_2$. Rumänier $40^3/_4$. Oesterr. Banknoten $89^1/_4$. Usposobienie silne.

Wiedeń d. 14. lutego 1874.
godzina 10. minut 30 przed południem.

Akcje kred.	238.50.	Anglo-austr.	153.25.
Unionsbank	135.—.	Vereinsbank	24.50.
Kolei Kar. Lud.	232.50.	Kolej połudn.	161.—.
Franko-anstr.	47.50.	Baubank	83.50.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silnie.	

Wiedeń 14. lutego 1874.
godzina 2. minut 25. po południu.

Akcje fran.-aus.	47.—.	Węgier. kred.	141.75.
Anglo-austr.	153.75.	Unionsbank	134.50.
Kolej Kar. Lud.	232.75.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	160.—.	Kolej Alföd.	142.50.
Kolej Elżbiety	212.—.	Kolej Lw.-czer	142.75.
Czes. Nordostba.	191.75.	Vereins-Bank	25.—.
Kolej Rudolfa	159.25.	Węg. Ostbahn.	66.—.
Gal. indemniz.	—.—.	Losy z r. 1864	141.75.
Koszyc.-Oderb.	140.—.	Verkehrsbank	124.—.
Losy tureckie	43.50.	Baubank-Act.	85.25.
Kolej państwow.	326.—.	Bankverein	78.—.
Wied. Bauver.	44.25.	Hyp. Ren. ban.	30.—.

Usposobienie silne.

Nadesłane.

Podczas teraźniejszego powietrza ostrego pojawiają się u koni bardzo często gosciec, reumatyzm, sparaliżowanie, sztywność nóg itp. i to powoduje nas, zwrócić uwagę szanownych posiadaczy koni na Płyn uzdrawiający, Jana Kwizdy, któremu cesarz Franciszek Józef I. nadał wyłączny przywilej. Miejsca sprzedaży zamieszczone są w drugostronnem ogłoszeniu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 14. lutego.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	232 50	234 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	141 50	143 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	204 —	208 —
„ krajow. z wpł. 50pr	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	82 —	82 7.
„ „ „ 4 pr. w. a	73 75	74 75
„ „ „ 5 pr. los.	82 30	83 —
Banku hip. gal. 6 pr.	85 80	86 75
Gal. zakł. kred. włośc.	92 50	93 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	77 40	78 10
Losy miasta Krakowa	20 —	22 —
„ miasta Stanisławowa	18 —	19 50
IV. Monety		
Dukat holenderski	5 26	5 36
Dukat cesarski	5 28	5 36
Napoleondor	8 98	9 6
Pół imperjał rosyjski	9 12	9 28
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 74
Rubel rosyjski papierowy	1 56	1 57
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 69
Srebro	106 50	108 —
Wiedeń d. 12 lutego. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 25	69 40
„ w sreb. 5 „	74 60	74 70
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	3[illegible]0 —	336 —
1839 1/5 losu	288 —	290 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	98 25	98 75
1860 „ 500zł.w.a.5pr.	104 —	104 50
1860 „ 100 „ „ „	109 —	110 50
1864 „ 100 „ „ „	141 —	141 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119 75	120 25
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	77 25	78 —
Bukowińskie	75 50	76 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	99 10	99 40
Węg. poż. [illegible]	81 —	81 50
Turecka poż. kol. po 400 fr	44 75	45 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	155 25	155 75
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	237 —	237 25
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p	142 75	143 15
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	925 —	935 —
Franco-austr. po 200 zlr em. 40 pr.	47 25	47 75
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	38 —	38 50
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	3[illegible] —	3[illegible] —
Banku nar. austr. po 600 zł.	982 —	984 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.	67 75	68 25
Unionbank po 200 złr.	135 25	135 50
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	25 —	25 50
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	124 50	125 —
Wechslerbank wied. po 200 zł.	171 —	174 —
Wied. bankver. po 200 złr	77 —	78 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	117 50	117 75
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	142 —	143 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k	213 —	212 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2025 —	2035 —
Franc. Józ po 200 złr. w. a.	206 75	207 25
Kol. gal. Karol. po 200 złm	233 —	233 75
Lw. Czer. Jas po 200 złw k.	142 —	142 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Mor. Szl. (półn.) po 200 zł. r. a	— —	32
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	190 —	192 —
„ „ lit. B. po 200 zł sr.	100 —	100 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158 50	159
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w a	327 —	328 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	161 —	161 50
Tramway wied. po 200 zł	170 —	171 —
Węg. gal. (Lup.) po 200 zł. w. a	—	—
Węg. półn. wschod p. 200 zł. s	105 25	105 75
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a	59 —	60 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	132 —	133 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	81 —	81 50
„ „ wied. „ 100 „	44 —	44 50
„ tanich pom. po 100 z.	18 75	19 —
Borys.-Petr. Cp. po 200 zł. w. a	— —	
Listy zastaw. (za 100 zł)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	95 80	96 15
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a	86 —	86 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	74 —	75 —
„ „ 5 pr. w. a.	81 —	82 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	85 —	85 50
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	92 50	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	— —	— —
„ „ „ w. a.	91 —	91 15
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	97 75	89 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	85 —	85
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	97 75	96 25
Dniestrzańska 300 „ „	39 —	40 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	96 —	96 25
„ em. 1862 5 pr.	93 50	93 70
„ em. 1870 5 pr	103 25	103 75
„ em. 187[illegible] 5	101 —	101 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	91 —	92 —
„ „ 5 pr. w. a	87 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	105 —	105 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w a	106 50	106 75
„ II. em. 5 pr. „	103 50	104 —
„ III. em. 1871 300	102 —	102 25
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	76 25	76 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	88 50	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77 —	— —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a	95 70	95 90
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	94 25	94 50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	90 50	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	82 50	82 75
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	169 —	169 50
Klary po 40 złr. m. k.	28 —	30 —
Keglevich „ 10 „ „	13 50	14 —
Krakowska po 20 złr.	20 50	21 —
Palffy „ 40 „ „	23 —	24 —
Rudolfa „ 10 „ „	13 50	14 —
Ks. Salm „ 40 „ „	32 25	32 75
St. Genois „ 40 „ „	24 —	25 —
Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a.	18 —	18 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	21 —	24 50
Windiszgrätz po 20 zł. „	20 25	24 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	95 25	95 50
Hamburg 100 mark. banko.	55 60	55 70
Londyn 10 ft. sterl.	112 85	113 90
Paryż 100 frank.	44 60	44 65

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalescière du Barry

z LONDYNU.

Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna Revalescière du Barry, która bez medycyny i kosztów usuwa cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bladnice, Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 74.670. Wiedeń, 13. kwietnia 1872. 6)

Przed 7 miesiącami znajdowałem się w stanie najopłakańszym. Cierpiałem bole piersiowe i nerwowe schnąłem z dnia na dzień, i przez dłuższy czas byłem przeszkodzony w mych studjach. Usłyszałem o pańskiej cudownej Revalescière, począłem ją zażywać, i mogę pana zapewnić, że po 1-miesięcznem używaniu jej wyzdrowiałem zupełnie i wzmocniłem się, tak że bez żadnego drżenia rąk mogę pisać. Widzę się spowodowanym, to stosunkowo tanie i smaczne pożywienie jako lekarstwo wszystkim cierpiącym zalecić, i zostaję z uszanowaniem. Gabrjel Teschner, uczeń wyż. szk. handl.

Certyfikat Nr. 73.668. Mittrowitz, 30. kwietnia 1871.

Dzięki doskonałej mączce, siostra moja, która cierpiała na nerwowy ból głowy i bezsenność znajduje się na drodze polepszenia po zażyciu 3 fntw. Zarazem pozwalam sobie upraszać pana uprzejmie, abyś mi za poborem pocztowym przysłał 1 funt, zwykłej Revalescière, z obszerną instrukcją zażywania tej mączki u dzieci 8-tygodniowych. Z uszanowaniem. Mikołaj G. Kostits.

Certyfikat Nr. 73.704. Przilep, poczta Holleschau na Morawie, 7. maja 1871.

Ponieważ spożyłem już kupioną od pana Revalescière du Barry, która mi wielką ulgę sprawiła w cierpieniach żołądka i niestrawności, przeto upraszam pana przysłać mi jeszcze 2 funty prawdziwej Revalescière. Z szacunkiem: Józef Rohaczek, leśniczy.

Revalescière du Barry pożywniejszą jest od mięsa, oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c. 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł. 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł. 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c. w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry“ et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalescière swoją za pobraniem.

Ajencje: **w Białej**: u aptekarza Erich Keler pod Lwem. **w Bochni**: I. E. Bnisiewicza, apt. **w Brodach**: u M. S. Franzosa, aptekarz pod złotym orłem i G. Grünspanna, **w Czerniowcach**: u Altara c. k. apt. i Ignacego Schnirch; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza **w Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; **we Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, F. W. Królikowskiego, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; **w Peszcie** u Józefa v. Török; **w Pradze**: u Józ. Fürsta; **w Przemyślu**: u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; **w Stanisławowie** u Ferd. Stechera, apt. **w Stryju**: u D. J. Nussenblatt et Comp.; **w Tarnopolu**: u A. Murawetza i dr. A. Buchsia c. k. apteka obw. **w Tarnowie**: u A. Tenczyca apt. pod Aniołem, i u W. T. A. Waligórskiego.

Nasiona

jarzynowe, kwiatowe, polne i lasowe z ostatniego zbioru, poleca

Pierwszy Skład Nasion

Wilhelma Adama we Lwowie,

przy placu Marjackim Nr. 10 naprzeciw hotelu Europejskiego.

☞ Nasiona wszelkie wypróbowane i zdatność kiełkowania niezawodna.

☞ Cennik tegoroczny, zawierający różne nowości jarzyn i kwiatów, posyłam franko na łaskawe żądanie. 1525 1—12

Cierpiącym na piersi

zbiorowa odpowiedź,

a mianowicie wszystkim tym, którzy mnie od lat 5ciu jako od czasu mego wyleczenia z suchot, z pierwszym brzaskiem każdej wiosny całoarkuszowemi listami zaszczycają i w tychże o moje teraźniejsze zdrowie, dalej o środki lekarskie, któremi wyleczony zostałem i o system leczenia pana **A. Cieleskiego,** przez którego wyleczony zostałem, niemniej o symptomy byłej mojej słabości skrupulatnie wypytują, jako administrator i duszpasterz dość rozległej parafji górzystej, dla braku czasu potrzebnego na każde listowne zapytanie z osobna odpowiadania, daję odpowiedź zbiorową:

1. od czasu wyleczenia mego w roku 1868 do dziś dnia nie zapadałem więcej na tę słabość, i czuję się odtąd zupełnie zdrowym, czerstwym i silnym na ciele, za co panu A. Cieleskiemu w roku 1868 publiczne podziękowanie gazetami ogłosiłem.

2. Symptomy mojej słabości były o ile sobie przypominam: silny kaszel, krwiotok, kłucie i ból piersi, rozwolnienie, bezsenność, dreszcz, gorączka, nocne poty, utrata ciała, puchlina nóg i t. d.

System leczenia p. C. jest to jak uważałem po sobie i po siostrze mojej, przepisywanie środków naturalnych z ziół na zgęstnienie krwi i soków działających i dopomaganie naturze ustroju organicznego do odżywiania ciała i usunięcia zepsutych soków i krwi, a zastąpienie ich świeżemi, usuwając szybko kaszel, gorączkę, nocne poty i t. d. właściwym sobie sposobem.

W ogólności odsełam wszystkich do mnie się udających z swemi cierpieniami do pana Adama Cieleskiego, badacza przyrody w Jarosławiu, któren prócz mnie i siostry mojej kilkudziesięciu suchotników już wyleczywszy — pzędzej niż ja będzie w stanie odpowiednio do podanych mu symptomów słabości każdego poinformować i oświecić. 1510 1—1

Przepraszając bardzo wszystkich p. t. listami swemi mnie zaszczycających za zbiorową niniejszą odpowiedź, do której jedynie brak ogromny czasu krom najlepszej chęci każdemu służenia mnie zmusza — pozostaję z przynależnem poważaniem rzetelnym sługą

Ks. Wiktor Malnowski,
Administrator parafji.

Wulka rzędzianowska w lutym 1874.

W południowej Galicji lub na Bukowinie

poszukuje się

posiadłości ziemskiej

w wartości począwszy od 20.000 złr. Nabywcy (Polak) głównie chodzi o zdrową, piękną okolicę Interesentów uprasza się przesłać anszlagi i warunki sprzedaży do Administracji „Gazety Narodowej" pod adresem **hr. M.** 1527 1—3

Woda księżniczek

(Eau de Princesses)

Augusta Renard w Paryżu.

Jestto najsłynniejszy środek do utrzymania lśniąco-białej i delikatnej skóry do najpóźniejszego wieku, i usuwa wszelkie skórne słabości jak to do każdego flakonu przyłączony przepis użycia wskazuje.

Cena flakonu 84 cnt., opakowanie jednego lub dwoch flakonów 25 cnt.

Jedynie prawdziwa w handlu towarów galanteryjnych i instrumentów muzycznych

J. Niemirowskiego Następców
we Lwowie. 1100 4—?

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu,** tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia,** wylecza według **zupełnie nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak **świeżo** powstałe jakoteż bardzo **zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko**

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego Wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgerg. 3.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, **upławy,**

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. 1076 5-?

We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha** i **Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 1006 7—?

F. W. Królikowski

we Lwowie

otrzymał z największego magazynu

Braci Popów w Moskwie

Herbatę na skład

i poleca 1115 7—12

1szy gatunek funt	4 złr.		
2gi „	„ 3	„ 60	ct.
3ci „	„ 3	„ —	„

również

z magazynu **C. Trau** we Wiedniu

Sansinski familijna	ft. 4 złr.	—	ct.
Kaisow . . .	„ 5	„ —	„
Souchong w skrzyneczkach oryginalnych	„ 3	„ 60	„

wreszcie

polecam w domu w eleganckie pudełka pakowaną

Souchong czerw. pudeł.	ft. zlr.	3.	—
Congo, i niebieskie	„ „ „	2.	—
Proch z herbaty	„ „ „	1	20

CIERPIENIA SZYI, CHOROBY KRTANI i UST.

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zawrzodowaniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu tytoniu** Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mowcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha,** w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną, w Rynku głównym. 1137 7—52

Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Anglii, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizdę** w Korneuburgu,

na psią chorobę, padaczkę, kurcze, epilepsię, reumatyzm i zwykłe choroby psów.

Niezawodne środki zachowawcze

przeciwko wściekliźnie.

Cena jednego pudełka 1 złr. w. a.

Niesfałszowanych można dostać:

we Lwowie u Konstantego Iskierskiego, u aptekarza Jak. Beisera, i Zygmunta Ruckera; *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stechera de Sebenitz. 1172 3—7

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1016 21—48

F. Gebhardt we Lwowie, plac Marjacki, 7.

poleca swój wielki obficie zaopatrzony Skład **Porcelany, szkła** i największy wybór **Serwisów do stołu do herbaty i kawy.**

Szkła krzyształowego, szlifowanego i stemlego (Mousselin).

Serwisów szkła stołowego do wina, likieru, piwa i do **toalety.**

Tace lakierowane i wyroby z chińskiego srebra

i naczynia kuchennego po najniższych cenach.

1405 5—6

Na wyprawy i podarunki weselne

Drożdże prasowane

z fabryki

Ad. Ig. Mautnera i Syna we Wiedniu,

jedynie pewne i niezawodne tak do rozczynu ciasta jak w fermencie gorzelnianym, wyłącznie odszczególnione na wystawie światowej

odznaką honorową

(Ehrendiplom)

o 50 procent silniejsze od wszystkich do dziś znanych i tak dla gospodyni domu, jako też dla gorzelnika według swej pewności jedynie do polecenia.

Jedna szczególna próba da przekonanie, że zalecane drożdże przez

handel korzenny K. Bałłabana we Lwowie

nadspodziewanie wymaganiom zadosyć uczynią.

Obstalować można tak najmniejszą jak największą ilość każdego razu przy potrzebie, lub też łaskawie oznaczyć raz na zawsze dzień wysyłki za zaliczką pocztową. 1440 5—10

Zupełnie świeży transport!

Zupełnie świeży transport!

1442 2—3

Herbaty chińsko-rosyjskiej

tegorocznego zbioru majowego otrzymał handel

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku liczba 45

i poleca takową po następujących cenach:

1 funt Herbaty **Congo** .	zł. **1.60**	1 funt **Pecco** przednia	zł. **3.—**
1 „ „ **Souchong** przedn.	„ **2.—**	1 „ „ najprzedniej.	„ **4.—**
1 „ „ „ najprzed.	„ **3.—**	1 „ „ karawanowej	„ **5.—**
1 „ „ **Pecco**	„ **2.50**		**6, 7 i 8.**

Okruchy herbaciane funt złr. **1.** ct. **20**, najlepsze złr. **1.** ct. **50.**

Ośmioletni stary rum bremski

Butelka cała	złr. **1.50**	Butelka cała	**2.—**
„ pół	„ **—.75**	„ pół	**1.—**

Cenniki rozsyłam franko. — Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłane bywają.

☞ Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniu zastrzeżony ☜

ogólnie uznany prawdziwy śniegogórski

ULOPEK ZIOŁOWY,

sporządzony z 24 najlepszych roślin alpejskich, podług przepisu lekarskiego dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyji, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia: **we LWOWIE w aptekach pp. Zyg. Ruckera, J. Beisera i P. Mikolascha.**

Również utrzymują takowy:

w *Bielsku* p. J. A. Stanke apt.	w *Rzeszowie* p. Schaiter.
„ *Bochni* p. A. Kasprzykiewicz.	„ *Samborze* p. Kriegseisen.
„ *Brodach* p. Kościcki apt.	„ *Stanisławowie* p. Tomanek.
„ *Brzeżanach* p. Żminkowski apt.	„ *Stryju* p. Sidorowicz.
„ *Dembicy* p. F. Herzog.	„ *Szczercu* p. J. Pełka.
„ *Gorlicach* p. Walery Rogawski apt.	„ *Sarnopolu* p. Buchelt apt.
„ *Krakowie* p. E. Stockmar apt.	„ *Tarnowie* p. Sidorowicz apt.
„ *Kętach* p. Streya	„ *Turce* p. M. Platzek apt.
„ *Myślenicach* p. M. Łowczyński.	„ *Wadowicach* p. Ant. Ulman apt.
„ *Nowym Targu* p. Kamieński.	„ *Złoczowie* p. Petesch.
„ *Przemyślu* p. Gaidetschka i Syn.	

Cena jednej flaszki **1 złr. 26 ct.** Ci sami pp. depozytarjusze utrzymują.

Plasterki od nagniotków

dr. Schmidta, c. k. nadlekarza. Cena pudełka 23 cnt. w. a.

Dr. BEHRA EKSTRAKT NERWOWY

do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Cena 70 cnt. w. a.

WODA ORJENTALNA

1457 2 6

dr. Waltera w Londynie dla cierpiących na reumatyzm. Cena flaszki 1 złr 5 cnt. w. a.

BALSAM RÓŻANY

(Pontrinage de Rose) sporządzony podług prof. Chaussier w Paryżu, przeciw zapaleniom skaleczeniom, ranom i wrzodom. Cena słoika 1 złr. 5 ct. w. a.

Styryjski sok z roślin alpejskich

dla cierpiących na piersi i płuca. Cena flaszki 87 cnt. w. a.

Główny skład u **„Julius Bitner, Apotheker** in **Glognitz** bei **Wien."**

Ważne dla posiadaczy koni.

Podczas zmiany sierci u koni, są te wpływom powietrza więcej uległe jak winnej porze, dlatego każdy staranny posiadacz koni zwróci swą uwagę na to, aby koń jego otrzymał piękną maść. Są także środki, których użycie pomaga do naturalnego rozwoju. Doświadczony w tym względzie jest uzdrawiający płyn dla koni, odszczególniony wyłącznym przywilejem od cesarza Franciszka I., wyrobu Franciszka Jana Kwizdy, o którym już nieraz zamieszczaliśmy pisma pochwalne, do których przyłączamy następujące:

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu. Zapas pańskiego c. k. uzdrawiającego płynu już mi się kończy, racz mi pan znowu przysłać nową partję.

Płyn ten okazał się tej wiosny nieoszacowanym, zwłaszcza, że po zmianie sierci nastąpiły zimna; jedynie pańskiemu płynowi uzdrawiającemu zawdzięczam, że moje konie otrzymały krótki, piękny i równy włos letni. Przytem zauważyć wypada, że podczas czterech tygodni nie użyto więcej jak flaszkę płynu i miarę okowity do rozcieczenia, co czyni kwotę 2 złr. 20 ct., za co każdy racjonalny gospodarz za rozpowszechnienie pańskiego preparatu panu podziękuje.

Wr. Neustadt **Książe R. Auersperg.**

Cena flaszki płynu uzdrawiającego dla koni 1 złr. 40 ct.

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt. P. Mikolascha, apteka J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (dawniej Tomanka); w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, p. Józef Jahn, apt. Józefa Trauczyńskiego; tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom, uprasza się na to baczyć, iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bez skutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

1156 1—1

Zaproszenie do przedpłaty.

Pod redakcją **Władysława Łozińskiego** a nakładem wydawnictwa „Gazety Lwowskiej" wychodzi już drugi rok

„Przewodnik naukowy i literacki,"

pismo poświęcone nauce i literaturze, a to raz na miesiąc w objętości pięciu arkuszy ścisłego druku (rocznie w dwóch tomach po 30 arkuszy), i zawiera: Rozprawy historyczne i literackie, życiorysy, przeglądy krytyczne, sprawozdania z poważniejszych objawów ruchu literackiego i artystycznego; studja ekonomiczne i statystyczne; monografje ważniejszych miejscowości; sprawozdania z ruchu naukowego za granicą, wiadomości krytyczne o najznakomitszych publikacjach obcych i bibliografje.

Do szerego współpracowników należą najznakomitsze siły naukowe dla każdej specjalnej gałęzi powyższego programu.

Prenumerata wynosi: w cesarstwie austrjackiem rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., ćwierćrocznie 1 złr. w. a., w granicach Niemiec rocznie 3 talary, półrocznie 1½ talara, którą prosimy nadsyłać (najdogodniej przekazem pocztowym) pod adresem: **Administracja „Gazety Lwowskiej", ulica Wałowa l. 29.**

Cena księgarska (główny skład w księgarni „Gubrynowicza i Schmidta") za rocznik **5** złr., za pół roku czyli 1 tom **2·50**, za ćwierć roku **1·25**, za zeszyt **50** centów w. a.

Prenumeratorowie „Gazety Lwowskiej", którzy uiszczą przedpłatę na „Gazetę" z góry za cały rok (od 1. stycznia pocztą 16 złr., w miejscu 12 złr., lub za pół roku (od 1. stycznia i od 1. lipca) pocztą 8 złr., w miejscu 6 złr., otrzymują „Przewodnik" bezpłatnie, zaś prenumeratorowie ćwierćroczni i miesięczni, **na żądanie** za dopłatą: pierwsi 75 ct. za kwartał, drudzy 30 ct. za zeszyt. 1517 1—3

Jeneralna ajencja: **A. Mackean & Comp.**

190.183 oryginalnych kosiarek Wooda jest w użyciu.

Wyłącznie przez nas sprzedawana **oryginalna Wooda żniwiarka i kosiarka** była **jedyną**, która **na wiedeńskiej wystawie powszechnej** po ustutecznionych próbach współzawodnictwa przeciw 26 innym amerykańskim i t. d. kosiarkom **n jwyższą odznakę „dyplom honorowy"** otrzymała. Budowniczemu najlepszej kosiarki, panu **Walterowi A. Woodowi** w **Hoosick-Falls** w **Nowym Jorku** nadano oprócz tego **„order Franciszka Józefa."** Jeszcze żadna amerykańska żniwiarka nie uzyskała w Europie tak powszechnego i całkowitego uznania, jak żniwiarka i kosiarka Wooda.

Ceny opłatnie w Krakowie wraz z opakowaniem.

Woda oryginalna żniwiarka, kompletna z 4 grabiami, 2 sztangami nożowemi, częściami rezerwowemi i 1 rzędem uniwersalnych narzędzi, oclona: srebrem złr. 430 — transito srebr. złr. 415.

Wooda oryginalna uprzywilejowana kosiarka do trawy z ramami żelaznemi kompletna z dwoma sztangami nożowemi i częściami rezerwowemi, oclona: srebr. złr. 290 — transito: srbr. złr. 280.

Żniwiarka i kosiarka w porównaniu do przeszłego roku znów znacznie polepszoną została, a ilustrowane opisanie tejże rozsyłamy darmo i franco.

Zwraca się uwagę, aby Wooda oryginalne machiny nie zamieniono z naśladowanemi podobnych nazw. Ponieważ otrzymaliśmy już znaczną liczbę zamówień, przeto zmuszeni jesteśmy **w interesie punktualnej dostawy** upraszać **o wczesne zamówienia.**

Ponieważ sprzedajemy i polecamy jak najusilniej nasze słynnie znane a **na wiedeńskiej wystawie powszechnej** „medalem zasługi" odznaczone **siewniki rzędowe** i **grabie konne ze stalowemi zębami,** tudzież **Robey & Comp. locomobile** i **uprzywilejowane młocarnie z ramami żelaznemi** (odznaczone **na wiedńeskiej wystawie powszechnej** „medalem postępu") i nasz skład: **szatkownic do buraków, sieczkarń, gniotowników do słodu i zboża, wag dziesiętnych i dla bydła, maszyn do czyszczenia** i **rozgatunkowania zboża, siewniki szerokie** i wszelkich machin gospodarczo-rolniczych.

Wooda oryginalne kosiarki są najdoskonalsze i najlepsze w całym świecie.

A. Mackean & Comp.

w **Krakowie,** kantor przy ulicy Florjańskiej Nr. 338.

20.715 kosiarek Wooda zrobiono i sprzedano w roku 1873.

Odznaczone więcej niż 500 pierwszemi nagrodami. W r. 1873 w samej Europie 51 nagród.

1526 1—1

ORFÉVRERIE CHRISTOFLE

1411 3—?

Świeżo otworzony

tuż obok magazynu naszego wyrobów złotniczych i jubilerskich w Rynku l. 45,

Jedyny na Galicję Skład fabryczny

SREBER CHRISTOFLOWSKICH

zajmujących po szczerem srebrze najpierwsze miejsce.

Srebro to, pochodzące ze słynnej fabryki Christofle et Cie w Paryżu, odszczególnione na wszystkich wystawach światowych pierwszemi medalami, ma tę wyższość nad wszelkiemi tego rodzaju fabrykatami, że po najdłuższem użyciu, zachowuje białość, która go cechuje za świeża. W składowe jego części chodzi metal **„alfenid"** na wskróś biały, a nadto znak pancerunkowy, wskazuje ilość zawartego w nim najczystszego srebra 16tej próby. Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, że rzeczona fabryka wyrabia towary **jednego tylko najlepszego gatunku,** to jest: nie wypuszcza gorszych albo lepszych. Każdy przedmiot oznaczony jest stemplem fabrycznym. Dla uwidocznienia cen, podajemy treściwy cennik przedmiotów stołowych:

12 łyżek . . .	złr. 16, 17 albo 18·75	1 łyżka półmiskowa	złr. 4. 4·50 i 5
12 noży . . .	„ 16, 17 „ 20·—	12 podstawek pod noże i łyżki	złr. 8·25 i złr. 13·50.
12 grabków	„ 16. 17 „ 18·75		
12 łyżeczek . .	„ 9 mniejszych 7·—	12 łyżek deserowych	złr. 12·— i 15·—
1 kochla . .	„ 5·30, 6·15 i 7·—	12 grabków „	„ 11·50 i 15·—
1 kochelka . .	„ 3·20 i 4·—	12 noży „	„ 12·— i 15·—

Ceny innych wyrobów są rozmaite, stosownie do fasonu i wielkości, gdyż te jedynie wpływają na cenę; i tak, cena lichtarzy od 7 złr., 8 złr. 50 ct., 10 złr., idzie co raz wyżej aż do najozdobniejszych gilozowanych na cenę 18 złr. Kandelabry gładkie na 2 świec 3· złr., na trzy płomienie 40 złr. Imbryczki, Czajniki, Dzbanuszki na śmietankę, Tace i Tacki, Etażerki na cukry i ciasta, słowem wybór najświetniejszych przedmiotów po cenach **przystępnych, stałych, fabrycznych.**

Kościelne przedmioty posiadamy z fabryk niemieckich.

Chlubiąc się zaufaniem zaskarbionem sobie u Szanownej Publiczności od lat już 35, mamy nadzieję, że polecając nasze nowe przedsiębiorstwo, utrwalamy je więcej jeszcze.

☞ **Przy tej sposobności** ☜

polecamy od dawna egzystujący już magazyn nasz wyrobów złotniczych, jubilerskich i szczero-srebrnych, zawsze wytwornie i obficie zaopatrzony.

Z najgłębszem uszanowaniem

Józef Ostrowski i Syn.

we Lwowie, Rynek l. 45.

PAPIER RIGOLLOT

albo musztarda w liściach

NA SYNAPISMY

Medal z oty w Lyonie 1872

Medale srebrne	*Medale bronzowe*
Hâvre 1868	Paryż 1855
Paryż 1872	Tryest 1871

Tryest 1871 — Hâvre 1868

Przyjęty w szpitalach paryzkich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuzkiej i królewsko-angielskiej.

„Zachować nraczce musztardowej wszystkie jej własności, otrzymać w kilku chwilach z łatwością skutek stanowczy z możliwie najmniejszą ilością lekarstwa, oto zadania, które p. Rigollot rozwiązał w sposób pożądany, itd." Dr. A. Bouchardat (annuaire de thérapeutique, 1868, p. 204).

Wymagać należy podpisu jak obok: — unikać fałszerstw. 1024 2—3

W Paryżu, ulica Vieille-du-Tempie Nr. 26. — We Lwowie w aptece p. J. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak.

Prędkie i niezawodne wytępienie

SZCZURÓW i MYSZY

za pomocą **trucizny**

na **Szczury**

odszczególnionej przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I.

wyłącznym przywilejem.

Takową dostać można niesfałszowaną:

we LWOWIE u pp. *Konst. Iskierskiego, Jak. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikolascha*, w STANISŁAWOWIE u *Stechera v. Sebenitz*; w KRAKOWIE u p. *M. Jaworskiego*, w TARNOWIE u pp. *Józefa Jahna, H. Koyi.*

Cena sztuki 50 ct. w. a, 1171 5—10

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.